

Dziś: Straszna klęska żywiołów w Japonii

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

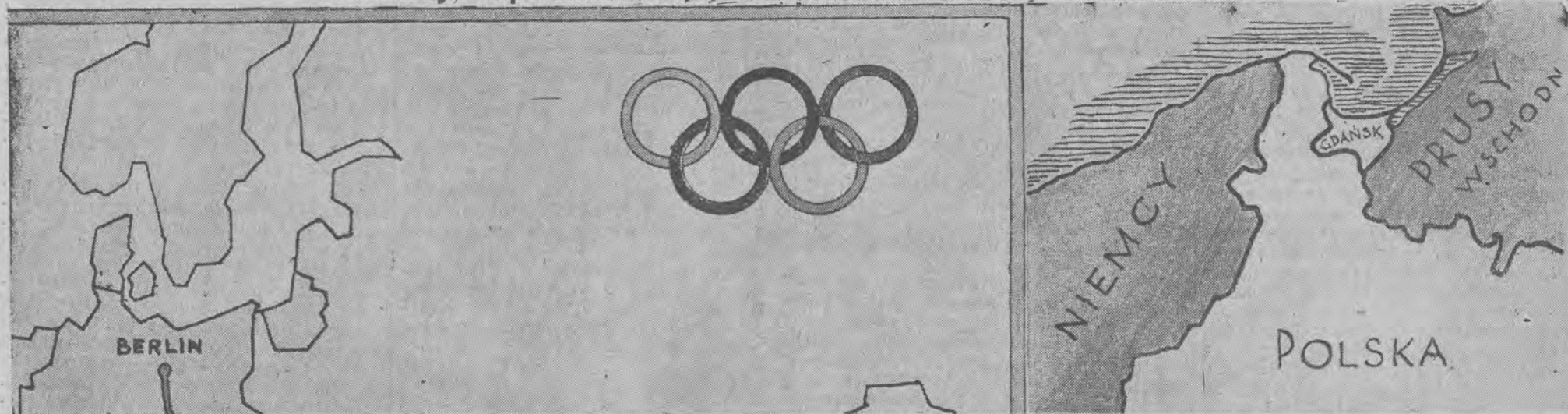
Nr. 171

Ł

Rok 66

Sobota, dnia 25 lipca 1936

Jak Niemcy, na plakacie olimpijskim, przedstawili dostępną Polskę do morza



Powyżej, z lewej, reprodukuje wycinek z mapki trasy sztafety olimpijskiej, zamieszczonej na propagandowym afiszu, wywieszanym obecnie w całym świecie, również i w Polsce. Widzimy na tej mapce, że Pomerania łączy się z Prusami Wschodnimi prawie zupełnie. Polscy dostępną do morza: Hel i Gdynia, oraz wolne miasto Gdańsk przestały istnieć w wyobraźni niemieckiego olimpijskiego kartografa. Nprawo, celem porównania, podajemy rzeczywisty przebieg północnych granic polsko - niemieckich.

Gen. Mola pod murami Madrytu?

Operacje przeciw stolicy są w pełnym toku i rozwijają się normalnie

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą z nad granicy portugalsko-hispańskiej, że akcja powstańców znajduje coraz większe poparcie wśród ludności, zwłaszcza po miastach, których mieszkańcy mają już dosyć „czerwonych” rządów w Hiszpanii.

Gwardja cywilna w Bajadóz przeszła na stronę gen. Franco. Stacja radiowa w Ponte Vedro, znajdująca się w rękach powstańców, stwierdziła, że nad całą okolicą i miastem ogłoszono stan oblężenia. W mieście zapanował powszechny entuzjazm z powodu przejęcia władzy przez powstańców.

Stacja radiowa w Sewilli w ciągu środy ogłosiła, że miasta Vigo, Orense i Las Coruna wystąpiły również przeciw rządowi w Madrycie.

W okolicy Salamanki trwają operacje wojsk powstańczych, które mają pomyślny przebieg. Gubernator prowincji został schwytany przez powstańców w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę portugalską.

Paryż (Tel. wł.) Gen. Quipeo de Llano ogłosił przez radiostację w Sewilli komunikat, zapewniający ludność, że niebawem jego wojska wkroczą do Madrytu. Operacje tego oddziału są na najlepszej drodze.

Grupa powstańców gen. Mola miała dotrzeć już tak blisko do stolicy, że widać miasto gołym okiem.

Marsz w kierunku Madrytu rozpoczęły dwie dalsze grupy operacyjne, jedna złożona z oddziałów legji cudzoziemskiej, druga — z regularnych wojsk krajowych.

Paryż (Tel. wł.) Samoloty rządowe usiłowały w ciągu środy ostrzeliwać szereg miast, znajdujących się w rękach wojsk gen. Franco, zostały jednak zmuszone do wycofania przez lotników powstańczych. W trakcie walki szereg aparatów rządowych zestrzelono.

Pułkownik powstańczy Rado zapewnił, że operacje przeciw stolicy są w pełnym toku i rozwijają się normalnie. Wojska zdążają ku Madrytowi z północy i z południa. Główne siły znajdują się pod dowództwem generałów Mola i

Franco. Wojska ożywione są niezwykłym duchem bojowym.

Gibraltar. (PAT.) Wiadomości o ponownym zdobyciu przez wojska rządowe w Algeciras i Lalinea, są nieprawdziwe. Wojska marokańskie mają w dalszym ciągu w swym posiadaniu obszary sąsiadujące z Gibraltar. Wojskami temi dowodzi pułkownik March, wojskowy komendant Algecirasu.

Casablanca. (PAT.) Według wiadomości ze źródeł powstańczych, miasto Badajoz zostało zajęte przez powstańców bez większych trudności.

Gibraltar. (PAT.) Miasto Lalinea było wczoraj po południu gwałtownie bombardowane przez hydroplany rządowe, do których hydroplany powstańcze strzelały z karabinów maszynowych. Jak się zdaje, żaden z samolotów nie został trafiony.

Paryż. (PAT.) Radio Sewilla zawiadomiła wczoraj nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radiostacje Madryt i Barcelona, są fałszywe. Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu

w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Navarry i Qui-puzcoa zbiegli zagranicę. Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiedziała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania. Miasta Vigo, Orense, la Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu. Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy.

Radio Sewilla zakończyło swój komunikat zwróceniem uwagi słuchaczy na fakt, że stacja madrycka nadaje komunikaty w języku hiszpańskim i francuskim, różniące się od siebie, lecz jedne i drugie fałszywe.

Barcelona. (PAT.) Na ulicach miasta panuje duże ożywienie. Rząd kataloński i municypalność Barcelony usiłują odbudować zdeorganizowaną administrację publiczną i miejską. W

kilku punktach miasta wydarzyły się wypadki rabunku i bandytyzmu. Ogłoszono komunikat, zapowiadający jak najsurowsze kary za kradzieże i bandytyzm.

Paryż. (PAT.) Gen. Franco zapowiedział za pośrednictwem radja, bliskie zdobycie Madrytu. Miejsce postojów sztabu generalnego zbuntowanego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan.

Bajonna. (PAT.) Dzisiaj od rana w mieście słychać silną kanonadę od strony granicy hiszpańskiej. Ogólnie przypuszczają, iż wojska, pozostałe wiernymi rządowi, wraz z ochotnikami, którzy nadeszli z Bilbao, wszczęły bitwę z powstańcami, którymi dowodzi gen. Mola. Bitwa rozgrywa się w okolicach San Sebastiano. Oddziały powstańcze, biorące w niej udział, należą do armii pampelunskiej.

Pogłoski o śmierci gen. Molla

Bajonna. (PAT.) Pogłoski o śmierci gen. Molla dotychczas się nie potwierdzają.

W pobliżu przełęczy Ronteria w kilku miejscach nad wioskami i osiedlami unoszą się kłęby dymu, świadczące o pożarach, wywołanych podczas starć wojsk rządowych z powstańcami. Kanonada trwa bezustannie. Samoloty powstańców unoszą się nad górami, starając się wykryć pozycje wojsk rządowych. Dotychczas samoloty te rzuciły tylko jedną bombę.

Pogrzeb gen. Sanjurjo do Estoril

Lizbona. (PAT.) Kilku grandów hiszpańskich oraz liczni faszyci hiszpańscy i włoscy w uniformach kroczili w orszaku żałobnym, odprowadzającym na lawecie armatniej zwłoki gen. Sanjurjo de Estoril. Władze powstańcze w Kordobie wyraziły życzenie, aby ciało zostało zbalzamowane i przesłane do Kordoby, skąd



Kadyks, opanowany przez powstańców, był bombardowany przez rządową flotę wojenną.

przez „zwycięską armię powstańczą“ ma być przeniesione do Madrytu.
 Madryt. (PAT.) Do Toledo wyjechało 40 samochodów ciężarowych z gwardją cywilną i milicją. Na uli-

cach Madrytu pełnią służbę policyjną młode dziewczęta, uzbrojone w rewolwery. Rewidują one przejeżdżające samochody i przechodniów.

Krwawy bilans walk

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Petite Gironde“ w Bordeaux donosi z Hendaye, że według obliczeń urzędowych w dotychczasowych walkach poniosło śmierć około 20 tysięcy osób. Inne źródła twierdzą, że liczba ofiar jest jeszcze większa.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro“ donosi,

że w czasie walk w Madrycie poniosło śmierć 400 osób.

Pismo twierdzi, że położenie w kraju uległo dalszemu zaostrzeniu. Milicja socjalistyczna i komuniści zażądali obecnie otwarcie ogłoszenia dyktatury proletariatu, co wywołało wśród części ludności jeszcze większe zaniepokojenie.

Pomoc francuska rządowi w Madrycie

Zapowiedź interpelacji w tej sprawie w parlamencie

Paryż. (ATE). Wiadomość o przybyciu do Paryża dwóch wyższych hiszpańskich oficerów lotników w misji oficjalnej stała się powodem najrozmaitszych pogłosek.

M. in. rozeszły się wieści (jak już donosiliśmy — przyp. red.), że oficerowie hiszpańscy przybyli do Paryża, aby z polecenia rządu madryckiego prosić Francję o pomoc w stłumieniu powstania w Marokko.

Inne źródła donoszą, że istotnym celem jest zakup materiału wojennego, a przede wszystkim samolotów bombowych. Przystąpienie do nabiera pewnych cech prawdopodobieństwa, ponieważ, jak oświadczył attaché lotniczy przy ambasadzie hiszpańskiej przedstawicielowi dziennika „L'Intransigeant“, francuskie firmy otrzymały przed pewnym czasem duże zamówienia dla lotnictwa hiszpańskiego. Oficerowie przybyli więc do Paryża, aby czuwać nad wykonaniem tych zamówień.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, oficerowie mają nalegać na przyspieszenie dostawy samolotów, które mogłyby być użyte w walce z powstańcami.

Paryż (Tel. wł.) Rząd francuski nie zgodził się na lądowanie hiszpańskich oddziałów lotniczych i statków wojennych w portach francuskich w Marokko i w Algierze. Zezwolono natomiast na uzupełnianie paliwa w Tangerze i innych portach Marokka francuskiego. Poza tem przyrzeczono dostawę 25 nowych samolotów bombowych, 12 tysięcy bomb lotniczych oraz 15 dział polowych.

Paryż. (PAT). Deputowany departamentu Sekwany Dommanges, złożył interpelację, domagając się wyjaśnienia, czy rzeczywiście do dyspozycji rządu hiszpańskiego oddano broń, amunicję i materiał wojenny. Wrazie pozytywnej odpowiedzi zamierza zapytać, na podstawie jakiego układu pomoc ta została okazana.

Gen. Franco grozi zajęciem Tangeru

o ile okręty hiszpańskie nie opuszczą portu

London. (PAT.) Ambasada W. Brytanji w Madrycie otrzymała polecenie nawiązania kontaktu z ambasadą francuską w celu dokonania wspólnej demarché wobec rządu hiszpańskiego, aby wskazać na trudności, jakie mogą powstać w związku z przebywaniem hiszpańskiej floty rządowej w Tangerze. Okręty wojenne hiszpańskie posługiwały się dotychczas portem Algieru, jako bazą operacyjną przeciwko powstańcom. Obecność oddziałów powstańczych w pobliżu Algieru stwarza niebezpieczeństwo konfliktu, który może w fatalny sposób odbić się na mieście i jego ludności. Powstańcy grożą, iż zajmą miasto, o ile okręty wojenne, wiernie rządowi, nie opuszczą portu.

Tanger. (PAT.) Kontrolujący komitet międzynarodowy zwrócił się do rządu madryckiego z żądaniem wycofania okrętów wojennych z portu. Dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Poseł włoski widział się wczoraj z gen. Franco w Tetuanie. Gen. Franco nalegał, by zmuszono okręty rządowe do opuszczenia portu.

Gibraltar. (PAT.) Samoloty hiszpańskie rzuciły kilka bomb w pobliżu Tarifa, kiedy przelatywały nad torpedowcem brytyjskim „Wild Swan“. Bomby nie trafiły torpedowca, wybuchając w nieznacznej od niego odległości. „Wild Swan“ odpowiedział strzałami, a następnie skierował się do Gibraltaru.

Gibraltar. (PAT.) Dwie bomby, rzucone z samolotów hiszpańskich, bombardujących flotę rządową, upadły w pobliżu statku włoskiego „Felici“.

Gibraltar. (PAT.) Po otrzymaniu od gubernatora ostrzeżenia o możliwości bombardowania ich przez lotników powstańczych, hiszpańskie okręty wojenne, znajdujące się na wodach Gibraltaru, odplynęły w kierunku Malagi. Okręty te czyniły próby zaopatrzenia się w Gibraltarze w paliwo i zapasy żywności, lecz spotkały się z odmową zarówno ze strony władz, jak i ze strony kupców miejscowych.

Anglja ostrzega

London. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Gibraltaru, że attaché wojskowy przy gubernatorze Gibraltaru, kpt. Ritley przybył wczoraj na pokład stojącego w porcie krążownika hiszpańskiego „Cervantes“ i uprzedził załogę, że w wypadku ponownych starć na wodach angielskich lub też w powietrzu nad terytorjum brytyjskim,

działa artylerji fortecznej powita ją ogniem napastników.

Komuniści uciekają z Hiszpanji

Bajonna. (PAT.) 13 komunistów z San Sebastian, którzy zdołali zbiec przed przybyciem armji gen. Molla, było przesłuchanych przez władze policyjne, które sprawdziły ich tożsamość. Po zalatwieniu formalności, oświadczone im, iż będą traktowani jako uchodźcy polityczni, to znaczy mogą zamieszkać w jakiegokolwiek miejscowości w departamencie Basses Pyrenees.

Lizbona. (PAT.) Kilkunastu komunistów hiszpańskich przekroczyło granicę w pobliżu Braganza. Do Caminha przybył holownik hiszpański, którego kapitan zwrócił się do władz portugalskich o zezwolenie na wysadzenie na ląd kilkunastu hiszpańskich uchodźców politycznych.

Demonstracyjny krok posła hiszpańskiego w Kopenhadze

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą z Hagi, że poseł hiszpański przy rządzie holenderskim zrezygnował ze swego stanowiska, motywując to tem, że nie może pogodzić się z polityką obecnego rządu.

Poseł opuszcza natychmiast Holandję i uda się tymczasem do Francji, skąd w razie powodzenia ruchu powstańczego wróci do Hiszpanji.

Co widział korespondent niemiecki

Berlin. (PAT.) Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendae, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu nocy nie uległa większym zmianom. Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej, posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła w środę do Andarlaza, gdzie wysadziła w powietrze most. Druga kolumna, idąca z Hernanie, posuwa się w głąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica. Wszystkie trzy kolumny składają się z carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywilnych. W rejonie Navarry i Pampełuny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Andarlaza, sytuacja jest krańcowo odmienna.

Ludność popiera wiernie oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Express południowy, idący z Paryża, przywiózł wszystkiego jednego pasażera. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanji.

Konferencja Trzech

London. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem nastąpiło otwarcie konferencji trzech państw (Anglii, Francji i Belgji).

Obrady zagalil i przewodniczył premier angielski, Baldwin. W akcie otwarcia wzięli udział wszyscy przewidziani uczestnicy, za wyjątkiem premiera Bluma, który do Londynu przybył dopiero w godzinach południowych.

W komplecie brała udział w otwarciu delegacja belgijska z premierem Van Zeelandem i min. spraw zagranicznych Spaakiem na czele. Belgowie przybyli do Londynu w godzinach rannych, witani na dworcu przez przedstawicieli premiera i min. spraw zagranicznych Edena oraz członków ambasady belgijskiej w Londynie z ambasadorem na czele.

London. (Tel. wł.) Konferencja Trzech kontynuowała rozmowy od godz. 15.45. Obrady zostały zakończone o godz. 18.10. Jak informują, konferencja doprowadziła do ostatecznego rezultatu.

Urządowy komunikat, mający zawierać uchwałę o zwołaniu konferencji pięciu mocarstw na koniec września lub początek października, zostanie wydany ok. godz. 20.

Zakazane sypanie kopca w Opaczu

Warszawa. (Tel. wł.) W wielu miejscowościach ludność wiejska wystąpiła samorzutnie z projektem sypania kopców ku czci chłopów żołnierzy, poległych w wojnie polsko-rosyjskiej. Kopiec taki, niewielkich rozmiarów, zamierzano usypać w miejscowości Opacz pod Warszawą, ale władze administracyjne odmówiły na to zezwolenia. Prawdopodobnie odesobniona to stanowisko dało powód do pogłosek, zanotowanych przez niektóre dzienniki, jakoby projektowane w rocznicę bitwy warszawskiej uroczystości chłopskie nie miały się odbyć. (w)

Katastrofalny tajfun w Japonji

Straszne spustoszenie w Japonji i na wyspie Korei

London. (Tel. wł.) Północną część Japonji nawiedził wczoraj tajfun, który — jak donoszą z Tokio — wyrządził wszędzie olbrzymie spustoszenie.

W Kjusiu ustała całkowicie wszelka komunikacja. Na znacznej przestrzeni zniszczone zostały wszystkie linje kolejowe i uległy zerwaniu przewody sieci elektrycznej oraz telefonicznej. Setki domów zawaliły się. Pięć osób zostało zabitych, 46 zaginęło, w tem 30 młodych dziewcząt, zaskoczonych na wycieczce.

W niektórych okolicach tajfun spowodował powódź, która zalała szereg miejscowości. Bardzo ucierpiała również żegluga. Dwa transportowce zaskoczone na wybrzeżu przez tajfun zatoniły. O losach szeregu dalszych brak wiadomości.

Celem uniknięcia nieporozumień stwierdzamy, że artykuły o problemie narodowej przebudowy społeczno-gospodarczej Polski, które pojawiły się w ostatnich numerach „Oregdownika“ z podpisem „Jan Rus“, miały charakter tylko dyskusyjny i wyrażały poglądy osobiste autora, a nie określały stanowiska Stronnictwa Narodowego. Redakcja pisma naszego nie zgadza się z szeregiem poglądów autora, nie liczących się z wymaganiami życia realnego.

Do zagadnienia tego powrócimy wkrótce.

Z naszego stanowiska

Nauka Hiszpanji

Jeszcze niewiadomo, kto wygra w Hiszpanji. Jeśli wygra „front ludowy“, znaczy, że na starą dzielnicę kultury łacińskiej, europejskiej, nadszedł zmierzch. Wszystko jednak wskazuje, że będzie inaczej, że słońce zachodu jest jeszcze wysoko na niebie historii ludzkiej. Ze Hiszpanja jeszcze nie upadła, świadczy fakt, że mogła się porwać na narodową rewolucję.

Chwila, w której ta rewolucja nadeszła, czy wiele. Europa nie powinna się bać komunizmu. Owszem, lepiej, gdy się zapozna z tym odmetem barbarji. Niema wątpliwości, że gdy człowiek wychowany w elementarnych zasadach kultury europejskiej, w duchu chrystjanizmu i miłości dobra zbiorowego — narodu, jego dorobku i tradycji, że gdy taki człowiek spojrzy w oblicze ducha zemsty, nienawiści, mordu i hurzenia, odwróci się od niego ze wstrętem i już więcej do niego nie wróci. Gdy zdaleka o nim słyszy, ludzi się, ale poznawszy go, musi się stać jego wrogiem. I dlatego komuna i jej anarchja przygotowuje wspaniałe pole do pełnego i niezachwianego triumfu idei narodowych i ich istoty: budowania i oczyszczania. Powodzenie komunizmu w Europie osiągnęło swój zenit. Od Hiszpanji zacznie się jego odwrót.

W tylniej straży znajduje się socjalizm. Następujący nacjonalizm wnet i z nim się rozprawi.

Jan Bielatowicz.

Zarabiali Polaka siekierą

Potworna zbrodnia żydowska w Kielcach

Kielce. (Tel. wł.) W czwartek około godz. 15 w dzielnicy żydowskiej, na ul. Gęsiej, banda Żydów poraniła ciężko rolnika z Dąbrowy pod Kielcami, Wojciecha Wacha.

Wacha wraz ze swym sąsiadem wioził długie żerdzie. Na mostku przy ul. Gęsiej wóz wywrócił się, a zebrana grupa Żydów poczęła się z Wacha wśmiewać. Czynił on wysiłki, aby postawić wóz, a, zirytowany, podszedł w pewnej chwili do Żydów i do nich się odezwał. Wówczas Żydzi swoim zwycięstwem wepchnęli Wacha do bramy i tam poczęli go bić. Wach się bronił. Nagle jeden z Żydów ugodził rolnika siekierą, która leżała przy wozie, w głowę. Polak padł zalany krwią, a widząc to Żydzi, rozbiegli się.

Wezwana policja przybyła na miej-

scie i wszczęła dochodzenia. Ofiarę bestjalstwa Żydów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Nowa zbrodnia żydowska wywołała w mieście silne poruszenie. (pb)

Z. Z. Z. rozlatuje się!

Warszawa. (Tel. wł.) Na Górnym Śląsku wystąpił z Z. Z. Z., organizacji Moraczewskiego, poseł na Sejm śląski i warszawski Piechoczek, prezes okręgowej rady zawodowej Z. Z. Z., oraz członek zarząd ugiłownego związku górników. W Warszawie ze związku pracowników przemysłu spożywczego Z. Z. Z. wystąpił oddział wędliniarzy. Silne fermenty w organizacjach, należących do Z. Z. Z., zaznaczyły się także w Kielcach. (w)

Zderzenie samolotów nad Damasławkiem

W katastrofie zginął ppor. Apenzeller z 4 p. lotn. w Toruniu, dwaj inni lotnicy uratowali się przy pomocy spadochronów

Damasławek. (Tel. wł.) Dziś, w czwartek, o godz. 7,45 rano, podczas wspólnych ćwiczeń lotniczych, wykonywanych tutaj przez samoloty 3 plk. lotniczego w Poznaniu i 4 plk. lotn. w Toruniu, nastąpiła straszna katastrofa.

Na wysokości około 1.500 metrów samolot myśliwski z Poznania (jednoosobowy), pilotowany przez kaprała Czesława Mateuszaka, zderzył się z dwuosobowym samolotem z Torunia. Przy pomocy spadochronów zdołali wyskoczyć i uratować się pilot samolotu poznańskiego, kapr. Mateuszak, i obserwator z samolotu toruńskiego, por. Stankiewicz. Nie odnieśli oni żadnego szwanku.

W katastrofie zginął pilot samolotu toruńskiego, 26-letni ppor.-pilot Jerzy Apenzeller, który usiłował wyrównać maszynę i dokonać lądowania. Przy lądowaniu silnik wbił się głęboko w ziemię i pilot poniósł śmierć na miejscu.

Rozbite samoloty spadły na pola koło Jucewa, w odległości około 2 km od Damasławka.

O wypadku zawiadomiono władze lotnicze w Poznaniu i Toruniu, które wysłały na miejsce katastrofy sanitarki i komisję. (wd)

Toruń. (Tel. wł.) Dziś po południu przewieziono zwłoki s. p. ppor. pilota Jerzego Apenzellera, który zginął w katastrofie pod Damasławkiem.

Znalezienie nagiego wędrowca w zbożu

Nieznajomy zdradze objawy cierpienia umysłowego i pochodzi z Niemiec



Richard Wilhelm Reinhold Krause, osobnik, którego onegdaj znaleziono w życiu na Szlągu.

We wtorek znaleziono w zbożu pod Poznaniem, na Wilczaku, nieznanego nagiego mężczyznę w stanie zupełnego wyczerpania.

Aby nie wywoływać zbiegowiska, sanitariusze przywołanego pogotowia narzucili na nieszczęśliwego prześcieradło i tak odzianego przewieźli go do szpitala miejskiego.

Wobec tego, że nieznanomy zdradzał objawy cierpienia umysłowego,

umieszczono go celem obserwacji w zakładzie psychiatrycznym na Grobli. Nazwisko nieznanego ustalono na podstawie dokumentów, które człowiek ów miał przy sobie w małym zawiniątku.

Był tam paszport wystawiony przez landraturę w Reppen w Brandenburgii w dniu 20 maja 1934, opiewający na wędrowkę po Niemczech i zagranicy. Ponadto był w zawiniątku dokument odmeldowania z gminy Leichholz w powiecie Sternburg West i metryka. Innych przedmiotów nie znaleziono.

Z dokumentów tych okazuje się, że jest to Richard Wilhelm Reinhold Krause, urodzony w dniu 11 stycznia 1897 r. w Leichholz, jako syn właściciela tartaku Jana i Berty z Sitzmannów. Z zawodu jest Krause górnikiem.

Jest on średniego wzrostu, ciemnym blondynem, o piwnych oczach i ma tatuaż na lewym ramieniu. Krause jest wyznania protestanckiego. Wędrował on zapewne przez cały ten czas po różnych miejscowościach, gdyż ma stempel z przejścia granicznego w Bawarii na stronę austriacką, zdaje się, że przechodził też przez granicę Finlandji. Granicę polską przekroczył prawdopodobnie w Prusach Wschodnich.

W jaki sposób Krause zgubił odzież, narazie trudno dociec, gdyż niełatwo z nim się dogadać.

O znalezieniu Krausego nastąpi urzędowe zawiadomienie władz niemieckich.



Dnia 16 bm. zmarł wskutek tragicznego wypadku samochodowego pód Wieluniem 23-letni Tadeusz Spletstösser, zatrudniony w charakterze szofera u p. Wieczorka w Chorzowie.

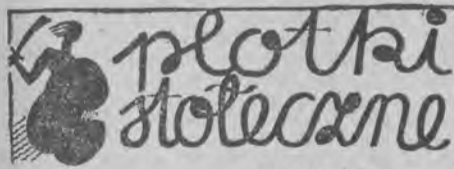
Naskutek defektu maszyny nastąpiła eksplozja, w następstwie czego śp. Spletstösser poniósł śmierć na miejscu. Pozostali pasażerowie wyszli z katastrofy z lekkimi obrażeniami ciała.

Śp. Zmarły cieszył się wielką sympatią kół sportowych polskich i należał do czołowych bokserów Śląska, jako członek Klubu Sportowego „Ruch”.

Niech Mu ziemia lekka będzie!
Rodzina śp. Zmarłego za słowa pociechy dla stroskanej matki składa za naszym pośrednictwem ks. Rudłowski serdeczne słowa podzięk. Również słowa podzięk. składa klubom sportowym i kolegom śp. Zmarłego.

Rozszerzenie śledztwa w sprawie inż. Doboszyńskiego

Kraków, 23. 7. Sędzia okręgowy śledczy III rejonu w Krakowie, dr. A. Zacharski, uzupełnił swe postanowienie z dnia 30 czerwca br. i oprócz oskarżonych, w tem postanowieniu wymienionych, rozszerzył śledztwo także i przeciwko mieszkańcom Ochodzy: Wyrwie Piotr., Stoklosie Franciszkowi, Stoklosie Władysławowi, Stoklosie Tomaszowi, Tylcowi Piotrowi; mieszkańcom wsi Stanek: Jachymczykowi Piotrowi, Sekule Piotrowi; mieszkańcom Skawiny: Pyli Piotrowi; mieszkańcom Bukowia: Orzogowi Aleksandrowi, Pyzikowi Karolowi, Rządżikowi Antoniemu, Rządżikowi Andrzejowi, Pyzikowi Michałowi, Orzogowi Janowi; mieszkańcom Liszek: Kosyczarzowi Janowi, Wyrobie Władysławowi; mieszkańcom Facimiecha: Lelkowi Andrzejowi, Badurze Stefanowi; mieszkańcom wsi Bogaczek: Badurze Piotrowi; mieszkańcom Kuleszowa: Żmudzie Marjanowi; mieszkańcom Chorowic: Skopowi Karolowi, Fymcie Teodorowi, — wszystkim o zbrodnię z art. 259 k. k., popełnioną dnia 20 czerwca 1936 r. w Myślenicach, oraz o zbrodnię z art. 23, 225, § 1 k. k., o występki z art. 223 k. k., o występki z art. 253, § 3 k. k., o występki z art. 257, § 1 k. k., o występki z art. 263, § 1 k. k. i o występki z art. 47 prawa o broni.



22 lipca

Rozkaz generalnego inspektora sił zbrojnych o odroczeniu zjazdu legionistów był niespodzianką nawet dla rozmaitych kół „sanacyjnych”. Nie przewidywano czegoś podobnego. Rozkaz podaje wyraźną przyczynę nieodbycia zjazdu w tym roku: niezakończenie wewnętrznej konsolidacji, do której nawoływał na zjeździe legionistów w dniu 25 maja gen. Smigły-Rydz i której wykonanie powierzył płk. Kocowi. Pojawili się już rozmaite pogłoski na temat kombinacji co do tej przyszłej organizacji. Niektóre doniesienia brzmiały dość fantastycznie. Okazuje się, że wszystko jest w fazie początkowej. Odnosi się wrażenie, że sfery, którym powierzono zorganizowanie czy stworzenie nowych warunków, nie zdecydowały się, jaką mają obrać linię postępowania. Tyle jest dziś sprzecznych dróg, że trudno dla nich zdecydować się na najwłaściwszą. A jeszcze trudniej jest zdecydować się na coś stanowczego. . .

WARSZAWIANIN

„Narodowcy“

Cudze piórka — Apolitycznie i fachowo! — Polityczna partyzantka — Dywersja, czy naiwność? — Mali spadkobiercy „wielkiego“ ruchu

Łódź, 23 lipca.

Gdy już radosna twórczość państwotwórcza zbankrutowała, a b. p. B. B. szykowało się do palenia archiwów, „działacze“ postanowili robić w jakimś mniej skompromitowanym kierunku.

„Frontem do szarego człowieka!“ — Ale szary człowiek na to odwrócenie się doń frontem sekwestratorów odpowiedział... odwrotną stroną medalu! „Działacze“ nie obrazili się, gdyż tego typu ludzie obrażać się nie umieją: postanowiono zbadać koniunkturę. „Obóz“, posiadający w swych szeregach czwartobrygadowców, którzy zdezertowali z najrozmaitszych partyj i stronnictw, jest uniwersalny... Gdy jest koniunktura na socjalizm, wysuwa się na front byłych członków P. P. S-u i do łódzkiego robotnicarza idzie się we „fraku“... Gdy koniunktura się zmienia i popłacało występowanie pod maską narodowców, odgrzebano z archiwów i lamusów byłych enperowców i enzeterowców tudzież „autentycznych“ członków Związku Ludowo-Narodowego, którzy smacznie przespali na radosno-twórczym przypiecku, a teraz zbudzili się pełni wigoru, gotowi do każdego „czynu“, którego od nich zażąda pan referent, czy naczelnik... Zaroilo się w Łodzi od wszelkiego

autoramentu „narodowców“.

Uprawiano „uproszczoną“ matematykę. Stronnictwo Narodowe jest jedno, a my mamy tyle partyj „narodowych“, ile dusza zapagnie! Kto silniejszy?

„Narodowi socjaliści“ w trzech odmianach i w trzech kolorach koszul. Żeby każdy mógł sobie dobrać kolor pasujący do cery... Prócz tego „Narodowe“ Kluby Robotnicze, „Narodowe“ partje im. gen. Hallera, „Narodowe“ Partje Pracy... Każdy prawie urzędnik na polecenie „miarodajnej“ władzy stał się „narodowcem“ i należał conajmniej do dwóch partyj „narodowych“... Oczywiście, wszyscy oni byli lepszymi „narodowcami“ od prawdziwych narodowców.

Zapomnieli, że jeszcze parę lat temu przyznać się do poglądów narodowych znaczyło to samo, co prosić o dymisję, że było to „zbrodnią wobec Państwa“, postępkim w najwyższym stopniu naganym i „niepaństwotwórczym“. Pociły się kiedyś suto opłacane pisma, aby tylko dowieść, że idei narodowej niema, że wymyślili ją „endecy“ na złość panu staroście i panu referentowi, że to wogóle fikcja, metapsychika i abstrakcja... Gardłowali na cały regulator, myśląc, że jeżeli będą głośno wszystkim wmawiać, że naród



cukierek owocowy
SPORT-KOLA

Kanold
Sport-Kola

ORZEŹWIA I WZMACNIA!

P 5762-30.15

Czy poświęcenie motopompy nie obejdzie się bez rabina?

Kraków, 23. 7. W niedzielę, 12 lipca 1936 r., odbyła się w Rymanowie (Małopolska) uroczystość poświęcenia motopompy miejscowej straży pożarnej. W programie uroczystości przewidziano m. in. obok obrzędu poświęcenia motopompy na boisku „Sokoła“ uroczystą Mszę św. w miejscowym kościele z okolicznościowym kazaniem.

Zacni rymanowianie nie mogli się jednak w tej uroczystości, która przybrała cechy religijne, obejść bez Żyda. W Komitecie honorowym, którego skład wymieniono na zaproszeniach uroczystości, figuruje wprawdzie na pierwszym miejscu ksiądz, a po nim dwóch hrabiów (Potockich), trzech doktorów i burmistrz, ale zaraz po nich rabin Hersch Horowitz. Dopiero po rabinie znajdujemy wójta, notariusza i inżyniera, kierownika szkoły, znowu jednego księdza i pułkownika wojsk polskich i na zakończenie znowu trzech Żydów.

Ciekawe, dlaczego i czemu rabin rymanowski zastępuje na lepsze miejsce od księdza i pułkownika wojsk polskich. Poza tem ciekawi jesteśmy, czy rabin i owi trzej Żydzi z komitetu honorowego brali udział w nabożeństwie w kościele i słuchali okolicznościowego kazania?



Pg 5763/4-28,38/9

nie istnieje, a są tylko „obywatele“ państwotwórczego państwa, wszyscy w to uwierzą. Gdy... się okazało jednak, że właśnie państwotwórczość państwowa zaczyna wyglądać „trochę“ abstrakcyjnie, krzyknęto: „Byczo jest!“ i zaczęto zakładać dziesiątki „narodowych bezpartyjnych partyj“.

Oczywiście i do obecnych wyborów „sanacja“, czyli urzędnicy, idą, podszuwając się pod narodowców. Bardzo nieprzyjemne słowo — podszuwać się... Ale tak jest w rzeczywistości. Stronnictwo Narodowe nie jest kartelem drożdżowym, nie rości pretensyj do monopolu. Gdyby istotnie byli to narodowcy — pierwsi członkowie Stronnictwa Narodowego przyklasnęliby temu, ale...

... W kwestji żydowskiej — milczenie.

... W dziedzinie upowszechnienia własności — we wogóle ten tego...

... Mniejsza o to, gdy dojdzie co do czego, zobaczą się.

Na razie chodzi jedynie o nazwę. Idą do wyborów pod szyldem „narodowym“ i fachowym. Co do „fachowości“ nie można robić żadnych zarzutów; kto jak kto, ale oni przez szereg lat wybory „robili“ bardzo fachowo. Tak, że aż potem trzeba było palić ar-

chiwa... No i jeden z drugim starosta poszedł pod sąd, właśnie za „fachowe” robione wybory... O co im jeszcze chodzi?

Ale pod nazwą narodowców podszycy są również i chadacy.

... Dla Narodu Samorządu i Państwa! A może jeszcze i dla Ludzkości, Aoiżego Pryka z Koziegłów, Bractwa Szczęśliwej Śmierci tudzież Urzędu Skarbowego, co? Petali się przez dzieśnięcie lat, w czasie których wyborów kombinowali, raz z narodowcami, raz z „sanacją”, a z socjalistami też coś tam było. Przed wyborami zaprzysięgali się, kleli, podpisali, a potem... No, to się „da widzieć...” Teraz ogło-

sili, że z narodowcami nie pójdą. Wielka szkoda! Tylko pytanie, czy narodowcy po tem ich głosowaniu w poprzedniej radzie za subsydjami dla wszystkich żydowskich organizacji zechcą jeszcze z nimi rozmawiać? Przyszli wówczas, prosili... — Trzeba było przepędzić, ale litosie ogarnęła... Przyjęto — no i oczywiście zdrada, za cenę jakichś tam korzyści... A teraz strugają katonów i bohaterów! Są oczywiście prawie-narodowcami, jeno, że się żydostwu wystugiwali jeszcze rok temu!... A potem w „Wi-Mie” posadka...

„Narodowcy”!
Kto dziś nie jest w Łodzi „narodow-

cem”? Kto nie usiłuje wkraść się kuchennymi drzwiami w zaufanie wyborcy? Tylko socjaliści! Ci przynajmniej otwarci nas zwalcza i zwalczają, przeciwnicy, ale nie kryjący się pod maską, nie jadą do wyborów na cudzym wózku i to wózku w nocy „pożyczonego”...

Nadchodzące wybory będą walką z socjal-komuną. A jaką rolę odegrają te niby-„narodowe” organizacje, komitety i grupy? — **Rolę rozbijaczy.**

Wobec tego, że jendak łodzianie są oporni, radzimy wszystkim „narodowcom” zakupić większą ilość wazeliny. Może się przydać... **m-t.**

„Pieśń Bojową”, wzbudzały podziw publiczności. Karność i dyscyplina zostały nagrodzone hucznymi oklaskami publiczności, witającej przechodzących gromkimi okrzykami „Czołem”. Policja była oszołomiona tym, co się działo.

O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo na Kalwarii. Kazanie wygłoszone przez ks. Kleczkę, rozpoczęte słowami: „Żal mi Cię, Ludu”, podniosło znaczenie tej uroczystości do godności wielkiego święta narodowego na Śląsku. Proste, lecz uczuciowe słowa kaznodziei, który nawoływał lud śląski do przeciwstawienia się bezbożnictwu i akcji wynaradawiania się ludności, wzruszyły do głębi wszystkich obecnych na nabożeństwie.

Po nabożeństwie ruszono pochodem do Kozłowej Góry na festyn. Na granicy pow. świętochłowickiego i tarnogórskiego doszło do małego incydentu z policją, która usiłowała pochód rozwiązać, do czego jednak nie doszło.

Pięknie przemówienie członka zarządu okr. „Pracy Polskiej”, p. Franiela, nagrodzone zostało burzą oklasków. Kolejno odbył się wspólny obiad dla członków, podczas którego p. Beyer w dłuższym przemówieniu scharakteryzował jedność narodową przy narodowym stole.

Po festynie, urozmaiconym strzelaniem o nagrody, loterią fantową i koncertem doborowej orkiestry górniczej, ruszono pochodem w stronę Piekarów Śl., gdzie odbyła się defilada.

Defiladę, prowadzoną nadzwyczaj sprawnie przy dźwiękach „Pieśni Bojowej” przez p. Beyera, odebrali pp. kier. okr. śląskiego „Pracy Polskiej”, inż. Kuncy, Franiel i Kwapiszewski.

Na placu zbiórki, po przemówieniu p. Beyera, rozwiązano pochód, wznosząc okrzyki na cześć Narodowej Polski, „Pracy Polskiej” i Romana Dmowskiego, do którego przedtem jeszcze wysłano następujący telegram: „W dniu ślubowania „Pracy Polskiej” na Kalwarii w Piekarach Śl., przesyłamy wyrazy zapewnienia, że przy sztandarze idei narodowej trwać będziemy aż do śmierci.”

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 23 lipca 1936.
Belgia 89.40. Holandia 360.10. Kopenhaga 118.75. Londyn 26.50. Nowy Jork (czek) 5.29 3/8. Nowy Jork (kabel) 5.29 1/2. Paryż 35.01. Praga 21.94. Sztokholm 137.10. Szwajcaria 173.15. Uspokobienie mocniejsze.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 23 lipca 1936.

Żyto nowe w transakcjach po 200 tonn 13.00 złotych; żyto nowe po 15 tonn 13.65 zł; żyto stare po 15 tonn 13.75 zł. Ceny orientacyjne: pszenica 19.50—19.75, uspokobienie stałe. Żyto nowe 18.00—18.25, uspokobienie spokojne; owies standardowy 14.75—15.25; jęczmień zimowy 15.25 do 15.50, uspokobienie spokojne. Otreby żytnie 9.50—10.00; otreby pszenne grube 9.25—9.75; otreby pszenne miłkie i średnie 8.75—9.25; otreby jęczmieńne 10.50—11.50. Ogólne uspokobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 23. 7. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 753 g/l, 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche 12.00—12.25
Uspokobienie spokojne.
Pszenica (Uspokob. spokojne 18.75—19.00
Jęczmień zim. (Uspokob. stałe) 14.75—15.00
Owies 450—470 g/l 14.75—15.—
Owies standardowy (Uspok. spok. 14.25—14.50
Maka
żytnia wyciąg 0-30% wł. w. 21.25—21.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w. 20.75—21.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w. 19.75—20.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w. 14.50—15.50
żytnia posł. pon. 65% wł. w. 13.00—14.00

Uspokobienie spokojne.
pszenna gat. I wyc. 9-20% wł. w. 32.00—33.75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w. 31.25—31.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w. 30.25—30.75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w. 29.75—30.25
pszenna gat. ID 0-55% wł. w. 28.75—29.25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w. 28.00—28.50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w. 27.50—28.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w. 25.00—25.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w. 20.75—21.25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w. 19.25—19.75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w. 17.25—17.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w. 15.25—15.75

Uspokobienie spokojne.
Otreby żytnie stand. 9.00—9.50
Otreby pszenne grube stand. 9.00—9.50
Otreby pszenne średnie stand. 8.00—8.75
Otreby jęczmieńne 9.50—10.75
Rzepak zimowy 29.50—30.50
Groch Folgera 30.00—32.00
Łubin niebieski 13.00—13.50
Łubin złoty 15.75—16.25
Inkarnatka 25.00—30.00
Makuch lniany w taflach 15.25—15.50
Makuch rzepak w taflach 13.00—13.25
Stoma pszeniana luzem 1.40—1.65
„ pszeniana prasowana 1.90—2.15
„ żytnia luzem 1.50—1.75
„ żytnia prasowana 2.25—2.50
„ owsiana luzem 1.75—2.00
„ owsiana prasowana 2.25—2.50
„ jęczmienna luzem 1.40—1.65
„ jęczmienna prasowana 1.90—2.15
Siano zwykłe luzem 4.25—4.75
„ zwykłe prasowane 4.75—5.25
„ nadnoteckie luzem 5.25—5.75
„ nadnoteckie prasowane 6.25—6.75
Ogólne uspokobienie spokojne.

Narodowa wieś przeciwko zakusom komuny

Szczegóły potężnej manifestacji sił narodowych we wsi Dobroń

Pabjanice, 23. 7. We wsi Dobroń pod Pabjanicami odbył się zjazd obwodowy wszystkich placówek Stronnictwa Narodowego z gminy Dobroń. Od samego rana ściągali grupy członków z dalszych placówek, furmankami, rowerami i pieszo. Po drodze policja zatrzymywała członków Stronnictwa Narodowego, którym odbierała przemocą mieczyki Chrobrego i spisywała doniesienia karne. Mimo tych przeszkód po drodze, członkowie ze śpiewem na ustach przybywali na plac zbiórki do lokalu Str. Narodowego w Dobroniu.

O godz. 11 pięknie uformowany pochód, poprzedzony kompanją rowerzystów i orkiestrą parafialną, udał się do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Chmiel. Karne szeregi członków w strojach ludowych i członków budziły zachwyty.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu w zwartym szyku udali się na Dobrońskie Góry. Na pięknej polanie odbyła się defilada przed władzami Str. Nar., poczem uroczystość zagał kierownik koła Str. Nar. w Dobroniu, p. Władysław Wojcieszak, oddając głos prezesowi powiatowemu p. Zygmunutowi Krajowi, który z gustownie przybranej mównicy powitał licznie zgromadzonych wieśniaków z gminy Dobroń i delegatów z dalszych gmin, Pabjanic Łąsku i Zelowa; następnie udzielił głosu p. Romanowi Kaźmierczakowi z Łąsku, który wygłosił dłuższe przemówienie. Jako drugi przemawiał sekretarz powiatowy, b. więzień Berez, p. Jerzy Lewandowski i w końcu p. Tadeusz Kraj. Mówców nagradzano rzesistemi oklaskami.

Po przemówieniach tłumnie zebrani wieśniacy i robotnicy uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego na wielkim manifestacyjnym zjeździe narodowych szermierzy o Wielką Polskę w Dobroniu, po wysłuchaniu treściwych referatów o niebezpieczeństwie żydowsko-komunistycznym, jednomyślnie uchwalają zdecydowanie walczyć z wszelkimi objawami komunizmu, a to dlatego, że: 1) przygotowuje on otumanionym społeczeństwom czerwoną niewolę; 2) odbiera człowiekowi jego najistotniejsze prawa; 3) daje władzę krwiożerczym komisarzom - Żydom; 4) niszczy kult religij, która wzmacnia spoiwość narodu.

„Zgromadzeni członkowie i sympatycy Str. Narodowego w zrozumieniu, że zwycięstwo komunizmu jest równoznaczne z utratą niepodległości, którą tak wielkim wysiłkiem zdobyliśmy, oświadczają, że pod sztandarami Obozu

Narodowego, jako jedynej siły, mogącej się przeciwstawić zarazie komunistycznej, — walczyć będą o zrealizowanie Państwa Narodowego, aż do zwycięstwa.”

Burzą oklasków przyjęto powyższą rezolucję, poczem prezes powiatowy p. Zygmunt Kraj podziękował licznie

zebranych uczestnikom manifestacji, oraz wezwał ich do dalszej pracy dla dobra Wielkiej Polski. Podniosła manifestację zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych”, „Pieśni Bojowej” i okrzykami na cześć Polski narodowej i katolickiej, armji narodowej i Romana Dmowskiego.

61.813 zł na samolot „Chrobry”

Do dziś, 23 b. m. włączanie, złożono na samolot „Chrobry” 61.813 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Towarzystwo Powstańców Wlkp. z r. 1918/19 koło Łazarz—Górczyn im. śp. Antoniego Andrzejewskiego stosownie do uchwały zebrania plenarnego z dnia 6 czerwca br.	20,—	Edmund Balcerowiak, Tarnowo Podgórne	2,—
Członkowie tegoż koła z dobrowolnych datków zebrali	8,—	Wacław Thiel z rodziną w miejsce podziękowań za okazane wspaniałe zżycie z powodu zgonu żony śp. Jadwigi oraz oddanie jej ostatniej przysługi	50,—
Zamiast kwiatów w dniu imienia właściciela firmy p. Władysława Kaisera złożyli pracownicy firmy F. G. Fraas Następca, Hurt. Tow. Drogerijnych w Poznaniu, ul. Wielka 14 oraz Wytwórni Fotochemicznej „Ero” w Poznaniu	25,83	Złożono w agenturze naszych wydawnictw w Jarocinie, Rynek 18: p. Antoni Ruszkiewicz, Jarocin	2,—
Grudzińska	1,—		

Mocno stać będziemy na straży wiary!...

Imponujące zebranie narodowe w Dzieztrznikach pod hasłem walki z komuną

Wieluń, 23. 7. Stronnictwo Narodowe zorganizowało w Dzieztrznikach zebranie pod hasłem „precz z komuną”. Zebranie zagał kierownik placówki S. N. w Dzieztrznikach, p. Andrzej Okwieciński, udzielając głosu p. Mieczysławowi Jędrzakowi, który w treściwych słowach przedstawił wyrotową działalność komunistów w Polsce, zobrazował stosunki między-narodowe oraz uwypuklił niebezpieczeństwo żydowskie. Przemówienie to nagrodzono hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiał p. M. Wielgosz, który przedstawił współpracę Stronnictwa Ludowego z „frontem ludowym”.

Na zakończenie p. Misiak odczytał rezolucję.

„Zgromadzeni na zebraniu publicznym Stronnictwa Narodowego w Dzieztrznikach, uchwalamy następującą rezolucję, która głosi m. in.:

„Wierni zasadom i tradycjom naszym praocjów, stać będziemy na straży wiary katolickiej, jako czynnika moralnego i duchowego.

„Składamy przysięgę wobec Boga i majestatu Rzplitej, że na śmierć i życie walczyć będziemy z poczynaniami „frontu ludowego”, który nie jest wyrazicielem woli ludu i charakteru duszy polskiej, ale jest parawanem i noworodkiem idei marksistowskiej — komunizmu.

„Potępiamy wypadki krakowskie, lwowskie i w innych miastach, które nie wynikały z potrzeb mas robotniczych, ale były sprowokowane przez żydo-komunę dla siania zamętu w kraju w celu wywołania ogólnej anarchji, a tem samem osłabić potęgę Rzeczypospolitej Polskiej.”

Rezolucja przyjęta została wśród burzy oklasków. Na zakończenie zebrani odśpiewali Hymn Młodych i „Rotę”.

Imponująca manifestacja narodowa w Piekarach Śląskich

1000 członków „Pracy Polskiej” w karnym szeregu — Przebieg manifestacji — Telegram dla Romana Dmowskiego

Piekary Śląskie, w lipcu
Na terenie Piekarów Śląskich, miejscu tak drogiem wszystkim Ślązakom, zebrały się w tych dniach filje Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska” z terenu pow. Tarnowskie Góry, by Królowej Śląska złożyć przyrzeczenia, że zapoczątkowana pośród wielkich trudności, a wzrastająca obecnie z dniem każdym na siłach „Praca Polska” wiernie trwać będzie przy idei narodowej i katolickiej, że dołoży wszelkich starań, ażeby wkrótce znaczenie tej jedynej w Polsce zawodówki

katolickiej podnieść do potęgi ruchu narodowego na Śląsku.

Mimo przeszkód ze strony wiadomych czynników, usiłujących rozbić i nastraszyć członków na miejscu zbiórki, zebrało się przeszło 1000 członków „Pracy Polskiej”. Wbrew usiłowaniu rozbicia zjazdu 1000 karnych członków w zwartych szeregach ruszyło pochodem z orkiestrą na czele na nabożeństwo do kościoła Św. Krzyża na Kalwarii w Piekarach Śląskich. Kroczące ulicami Szarleja i Piekarów Śl. szeregi przy dźwiękach orkiestry, grającej

Związek wolnomysłcieli polskich do bezbożników sowieckich

Zjazd Związku wolnomysłcieli, obradujący pod przewodnictwem p. Teofila Jaśkiewicza - Wrońskiego, urodz. 18. 12. 1887, wstał — jak podaje „Wolnomysłcieli” (N. 23) — z powodu śmierci Maksyma Gorkija, wielkiego pisarza sprawy proletariatu i bojownika myśli wolnej, depeszę kondolencyjną do związku pisarzy w Moskwie.”

Jak wiadomo, na kongresie wolnomysłcieli w Pradze w kwietniu r. b. nastąpiło połączenie wolnomysłcieli „burżuazyjnych” z bezbożnikami sowieckimi. Komendę zwierzchnią nad całą propagandą bezbożniczą w świecie objęła Moskwa. (KAP)

Zagraniczna analiza stosunków politycznych w Polsce

„Pozostawienie fikcji nazewnątrz“

Co mówi o stosunkach politycznych w Polsce czołowy organ hitlerowski „Völkischer Beobachter“

Uprawiamy stale i konsekwentnie politykę czujności w sprawie niemieckiej, a czynimy to, mając na uwadze tężyznę narodu niemieckiego, która go z nizin klęski wojennej i zamętu wewnętrznego w tak krótkim czasie podźwignęła na dzisiejszy poziom siły politycznej i społecznej.

Jedną z zalet narodu niemieckiego jest jego solidność myślenia i działania. Weźmy np. stosunek prasy niemieckiej do zagadnienia polskiego!

Gdy gazety polskie — z wyjątkiem nader nielicznych — interesują się tylko niektórymi odcinkami życia niemieckiego, i to — mówiąc szczerze — bardzo powierzchownie, a często wręcz tanecznie, przy przeglądaniu prasy niemieckiej, nietylko stołecznej, lecz i prowincjonalnej, uderza wnikanie w najróżnorodniejsze dziedziny myśli i pracy polskiej. Przytem korespondenci dzienników i tygodników niemieckich usiłują — trzeba to przyznać — referować kwestje polskie względnie obiektywnie.

Czuje się, że Niemcy chcą Polskę i naród polski przedewszystkiem znać, — znać jego mocne i jego słabe strony. Tak postępuje sąsiad, sprytny konkurent, ostrożny przyjaciel i przewidujący przeciwnik.

Na stosunki wewnętrzno-polityczne Polski patrz Niemcy, jak wiemy, ze stanowiska przyjaźni wobec polskiego obozu rządowego. Mają ku temu swoje racje. Ale w granicach tych sympatyj pro-„sanacyjnych“ prasa niemiecka usiłuje jednak wniknąć możliwie w istotę objawów, dążeń i tak zwanych przemian.

W czołowym np. organie hitlerowskim „Völkischer Beobachter“ znajdujemy w korespondencji warszawskiej bardzo trafną analizę stosunków politycznych w Polsce po stronie „sanacyjnej“, analizę znacznie głębszą od tuzinów artykułów gazet polskich.

Dziennik niemiecki stwierdza najpierw, że generał Rydz-Śmigły zmierza ze swoim otoczeniem do kompromisu z lewicowcami ugrupowaniami chłopskimi, dodaje jednak zaraz, że ma to być „zewnątrzny tylko nawrót do form demokracji, np. przez reformę ordynacji wyborczej“, czyli, że ma to być „zmiana tylko na powierzchni“. Poczem czytamy:

„Ponieważ Polska z powodu składu swej ludności nie może przybrać charakteru państwa o systemie rządów wodza, opartym na ruchu masowym, a z drugiej strony masy za bardzo są rozpolitykowane, by się do dyspozycji oddać czystej dyktaturze, pozostaje przeto, jako jedyne (dodajmy: dla „sanacji“ — red.) rozwiązanie, przeprowadzenie zasady rządów autorytatywnych pod zasłoną. Metoda ta, która praktykowana była już przez Piłsudskiego z powodzeniem, a polega na odpowiadającym polskiemu charakterowi narodowemu pozostawieniu fikcji nazewnątrz, a trzymaniu faktycznie w ręku mniej więcej całego aparatu państwowego, — ta metoda ma być teraz znowu zastosowana.“

Trzeba przyznać, że jest to znakomita charakterystyka taktyki Piłsudskiego i jego szkoły politycznej oraz umysłowości tej części społeczeństwa polskiego, która uległa wpływom obozu „sanacyjnego“.

„Völkischer Beobachter“ dodaje, że Piłsudskiego ma zastąpić Rydz-Śmigły, że jest on jednak ostrożny i narazie występuje w roli „raczej arbitra polski, sędziego, aniżeli dyktatora“. W każdym razie ster wszystkiego ma być „prawnie zabezpieczony kilku mężom, przyczem dość celowo kładzie się nacisk na szefa obrony krajowej“.

Celowo, — bo — dodamy — łączy to się z planami nowej organizacji, która ma być rozreklamowana hasłem „obrony krajowej“, a której istotnym zadaniem ma być — obrona „sanacji“ przed ostateczną jej ruiną.

Nie zawadzi, że czytelnicy nasi zapoznali się z niemiecką charakterystyką fizjognomji i tak zwanych obecnych rzekomych przeobrażeń obozu rządowego: „zmiana tylko na powierzchni“, — „pozostawienie fikcji

nazewnątrz, a trzymanie faktycznie w ręku mniej więcej całego aparatu państwowego“.

O narodzie polskim i jego dążeniu do autorytatywnego, ale praworządowego państwa narodowego, opartego o żywioł rdzennie polski, — o tem w tej

charakterystyce „sanacji“, skreślonej przyjaznym piórem Niemca-hitlerowca na łamach czołowego organu narodo-wo-socjalistycznego „Völkischer Beobachter“ ani słowa.....

Ani słowa do tego dodać nie potrzeba.....

Greiser protestuje...

Protest wobec generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku w związku z manifestacjami w Polsce — Jak odbyła się właściwie rozmowa

Gdańsk. (PAT) Prezydent senatu gdańskiego Greiser protestował wobec komisarza generalnego Rzplitej w związku z manifestacjami, organizowanymi ostatnio przez Ligę Morską i Kolonjalną. W szczególności chodziło p. Greiserowi o pewne hasła, jakie padły w czasie zgromadzeń, oraz o pewne transparenty, niesione w pochodzie, skierowane przeciw Gdańskowi. Prezydent Greiser podkreślił przytem dążenie władz wolnego miasta do podtrzymania dobrych stosunków z Polską.

Komisarz generalny oświadczył prezydentowi Greiserowi, że wobec niektórych wypowiedzi się strony gdańskiej w ostatnich czasach zrozumiała jest reakcja polskiej opinji publicznej, która sprawą gdańską zawsze niesłychanie żywo się interesuje i w której się zdecydowanie wypowiada. Komisarz generalny przyjął do wiadomości zapewnienia prezydenta senatu Greisera o chęci podtrzymania dobrych

stosunków z Polską.

Berlin. (Tel. wł.) N. B. I. ogłosiło w środę wieczorem następujący komunikat biura prasowego senatu gdańskiego:

„W związku z manifestacjami w Warszawie i innych miastach Polski, prezydent senatu Greiser poprosił przedstawiciela dyplomatycznego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. min. Papée, do siebie.

„W środę przedpołudniem odbyła się u prezydenta Greisera rozmowa z min. Papée, w czasie której prezydent Greiser wyraził troski (Besorgnisse) Gdańska i założył sprzeciw (Einspruch) przeciw tego rodzaju manifestacjom. Na skutek wyjaśnień min. Papée, prezydent Greiser złożył oświadczenie, że Gdańsk jest gotów uznać, wobec oświeślenia przedstawiciela dyplomatycznego R. P., że odbyte manifestacje, bezspornie skierowane przeciwko Gdańskowi, nie mogą być przeszkodą do dalszych dobrych urzędowych stosunków polsko-gdańskich.“

Wyrok w procesie o zajścia w Częstochowie

Prowodyrzy zostali skazani na kary od 6 miesięcy do półtora roku więzienia

Częstochowa. (PAT.) Sąd okr. rozpoznawał sprawę jedenastu oskarżonych o wywołanie zajść w lokalu Funduszu Pracy i przed gmachem Funduszu Pracy w Częstochowie w dn. 26 marca r. bież.

Sąd po dwudniowej rozprawie uznał winę 10 oskarżonych za udowodnioną i skazał głównych prowodyrów

zajść, karanych już za działalność komunistyczną, Edmunda Straszaka i Lucjana Pietrasa na karę półtora roku więzienia, oraz Marję Jani na jeden rok więzienia.

Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od roku do 6 miesięcy. Sześciu skazanym sąd kary zawiesił.

Napady socjal-komunistów na narodowców

Przykłady z kilku ostatnich dni

Zakopane, 23. 7. — Socjal-komunę rozmarzyły powodzenia hiszpańskie i francuskie, zagustowała się w gwałcie i anarcji. Postanowiła także Polskę upodobnić do „zachodu“ i zorganizowała planowe napady na narodowców. I oto raz poraz słyszymy o takich napadach, oczywiście na sposób „frontu ludowego“ w dziesięciu lub dwudziestu na jednego. Bo gdy narodowców jest choćby dwóch, sprawa kończy się gorzej dla socjal-komunistycznych napastników. Tak było np. w Warszawie, gdzie dwóch narodowców nietylko odparło bandę 20 napastników, ale i poraniło zbyt bohaterko walczącego p. Dubois ku wściekłości towarzyszy. Ale to był przypadek. Takie napady zniemacka uzbrojonych hord na zaskoczonych jednostki mogą się skończyć jak najgorzej. W Warszawie, Lwowie, Krakowie doszło już kilkakrotnie do podobnych krwawych napadów. W Radomiu socjal-komuna napadła nawet narodowców w mieszkaniach. W czerwcu komuniści ciężko poranili działacza narodowego, robotnika Eug. Najderskiego w Skalbierzku koło Krakowa. Ostatnio znów w Zakopanem bojówka socjalistyczna napadła na szukającego pracy robot-

nika narodowca, p. Siewierę, raniąc go łopatami, tak, że walczy ze śmiercią (sprawcy są znani).

Stwierdzone jest, że akcją napastniczą kierują Żydzi i przywódcy socjal-komuny. Obóz Narodowy, ceniący sobie praworządność, będzie się starał z bandytami uporać drogą legalną. Drogi tej nie pominie. Ponieważ jednak napady socjal-komuny mają charakter planowej akcji, narodowcy ostrzegają panów, którzy niech się przejmą przykładem Hiszpanji. A my stoimy lepiej, niż Hiszpanja. Jeszcze raz: ostrzegamy!

Zgon ofiary wypadku w Tatrach

Zakopane. (Tel. wł.) Ofiara tragicznego wypadku w Tatrach, o którym donosiliśmy, turysta Henryk Gruchała z Dziedzic, po kilkunastu godzinach agonji zmarł w szpitalu klimatycznym w Zakopanem.

Sp. Gruchała jest już czwartą w tym sezonie letnim, i to w ciągu jednego miesiąca, śmiertelną ofiarą Tatr.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-12

Konfiskata

Gdańsk. (PAT). Prezydent gdańskiej policji zawiesił organ Żydów gdańskich „Danziger Echo“ na 10 miesięcy, pod zarzutem, że systematycznie publikuje wiadomości, szkodzące interesom wolnego miasta.

3 miesiące więzienia

Grudziądz, 23. 7. — Sąd okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Lubawie rozpatrywał sprawę karną radnego miasta Goralskiego, oskarżonego o zniewagę Józefa Piłsudskiego, o którym twierdził, że „zapisał Pomorze Hitlerowi“ i że „gen. Zagórski znieważył czynnie marszałka, za co adjutant jego zastrzelił Zagórskiego“.

Znalazł się osobnik, który tę sprawę opowiadał innym osobom, a skutkiem był ten, że G. dostał się na ławę oskarżonych.

P. Goralski, który na rozprawie sądowej nie wypierał się swego powiedzenia, skazany został na 3 miesiące bezwzględnej aresztu. Skazany wniósł odwołanie od wyroku.

Niemieckie zakusy na Gdańsk

Królewiec. („Echo“). W związku z zmianami w wojsku na północy Prus, niemiecki min. wojny gen. Blomberg w najbliższych dniach ma dokonać inspekcji garnizonów wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa w okręgu szczecińskim, kilońskim i nadbałtyckim.

Dowództwo okręgu wojskowego w Królewcu miało otrzymać instrukcje zorganizowania, w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami, kadr przyszłego korpusu, mającego obsadzić teren Wolnego Miasta.

Kadry te formowane są obecnie w Kwidzyniu, Elblągu, Deutsch-Eylau (Iławie), Osterode i Tannenbergu z tem, że przeniesienie ich do Gdańska mogłoby nastąpić jeszcze w bieżącym roku.

Łączność Gdańska z Polską na przestrzeni dziejów

Godfryd Lengnich (1680—1774), sławny historyk i prawnik, długoletni syndyk miasta Gdańska, członek cesarskiej akademji w Petersburgu i radca legacyjni saski, w jednym ze swoich uczonych dzieł wylicza, jacy królowie polscy Gdańsk „obecnością swoją zaszczylicili, i bądź dłużej, bądź krócej tu zabawiali“.

Lengnich wylicza skrupulatnie: „Kazimierz dwukrotnie, Zygmunt III sześciokrotnie, Władysław IV, jako król, trzykrotnie,



Zielona Brama w Gdańsku, gdzie zamieszkał królowie polscy podczas swojego pobytu w tem mieście. Dziś w Zielonej Bramie mieści się muzeum przyrodnicze.

również często Jan Kazimierz, August II czterokrotnie, Aleksander, Zygmunt I, Zygmunt August i Jan III jednokrotnie.“

Zaś co się tyczy tych monarchów polskich, którzy nie uradowali widokiem swym Gdańska, Lengnich tłumaczy skwapliwie, iż Jan Olbracht zmarł, w drodze do Gdańska, w Toruniu; Batory właśnie się do Gdańska wybierał, kiedy śmierć go zaskoczyła; Henrykowi krótkość tylko czasu stała na zawadzie, a królowi Michałowi zamieszki wewnętrzne i zewnętrzne przeszkodziły, „jakkolwiek królowa okazywała wielkie pragnienie ujrzenia miasta naszego“.

Bacność rolnicy i kupcy polscy

Rok rocznie na żniwa rolnicy i kupcy zbożowi czynią obrachunki między sobą i z młynami. Kupiec reguluje swoje rachunki wobec rolnika i młyna, zaś młyn obowiązuje na ten czas oddać mąkę lub pieniądze za przyjęte w ciągu roku zboże do śpichrza, czyli inaczej wykupić musi wydane przez siebie kwity.

Solidne i zamienne młyny realizują wykupując swoje kwity bez żadnych zastrzeżeń, wydają natychmiast mąkę lub placą gotówką każdemu zgłaszającemu się po odbiór mąki lub zboża, oddanego na przechowanie do młyna, wskutek czego dostawcy zboża nabierają zaufania i w nowym roku gospodarczym nadal udzielają kredyty i utrzymują życzliwe stosunki handlowe. Natomiast młyny mniej solidne, przeważnie z kapitałami żydowskimi lub czysto żydowskie, rozpoczynają w tym okresie swoje kombinacje i wstrzymują wydawanie zboża lub mąki, przetrzymując do nowych zbiorów i narażając swych wierzycieli na kolosalne straty, bowiem w okresie przedżniwowym każdy rolnik czy kupiec może uzyskać lepszą cenę, niż po żniwach, czyli ten cały zarobek zagarnia sobie młyn czyli Żydzi.

Rolnicy i kupcy Polacy powinni od nowych zbiorów sami określić te młyny, w których grasują Żydzi i zagarniają im pieniądze, ażeby ani jednego ziarnka w nowym roku gospodarczym nie dostarczali tym pasożytom-Żydom. Zboże winno być oddawane na przechowanie tylko do polskich chrześcijańskich firm młynarskich i jeżeli ma się ktoś dorabiać powierzonym zbożem, to w każdym bądź razie nie Żyd, a Polak-chrześcijanin.

W tych miasteczkach, gdzie są żydowskie młyny, ani jedno ziarnko nie powinno być im dostarczone przez gospodarzy rolników. Każdy chłop-rolnik lub kupiec Polak winni przemleć tylko w chrześcijańskich młynach. Jeżeli do takiego młyna z danej okolicy jest zbyt daleko, należy otwierać tuż pod bokiem żydowskiego młyna filię chrześcijańskiego młyna z dalszych okolic czyli punkt wymiany zboża na mąkę, a interes musi się rozwijać i w niedługim czasie żydowski młyn bez żadnego bicia przejdzie w ręce nasze.

W okolicach Łodzi jest cały szereg żydowskich młynów, które, dzięki naszej niesolidarności, robią dobre interesy z chwilą powstania takich właśnie placówek chrześcijańskich, wymiany zboża na mąkę, interesy Żydów popsuja się i młyny staną się nieopłacalne.

Dzięki tym machinacjom nieoddawania zboża w czasie żniw i niehonorowania swych kwitów zbożowych, a zatrzymywania zboża do swoich kombinacji, ma możliwość egzystowania jeden z najnowszych i niedawno wybudowanych młynów w okolicach Łodzi, w którym polskim zbożem tuż są sami Żydzi i ze stratą polskiego chłopca i kupca odrabiają swoje zadłużenie, czyli po kilku latach takiego nabierania wybrną z długów i zostaną panami. Młyn ten od kilku dni jest nieczynny i, jak słuchy krążą, nie oddaje zboża ani pieniędzy za swoje kwity. Mąkę z młyna Żydzi wywieźli i sprzedali ją w Łodzi i pieniądze zatrzymali na nowe zboże, które będzie tańsze.

Czy wobec takiego nabierania długo jeszcze chłop polski będzie wozził do żydowskich młynów zboże na kredyt? Czas zawrócić z drogi i obejrzeć się za chrześcijańskimi placówkami, bo może nadejść taka chwila, jak już niejednokrotnie to bywało, że Żydzi nabiorą na kredyt zboża do młyna i nie będzie miał kto płacić, a pamiętajcie o tem, że zawieszono zboże do młyna utrzymuje nie tylko Żyda-młynarza, lecz całą zgraję kupców żydowskich-męcznych w dużych miastach, bo przecież Żyd młynarz musi mieć do tego swoich zaufanych Żydów, ażeby mu wyprodukowaną mąkę sprzedawali, zaś młyny chrześcijańskie mają tylko sprzedawców chrześcijan — to jest naszych braci i zarobki z tego powodu zatrzymują się już w naszych czysto polskich, chrześcijańskich kieszeniach. Zatem ani jeden centnar żyta od nowych zbiorów, nie pójdzie do żydowskiego młyna lub Żyda kupca.

Tym wszystkim Polakom, którzy nie wiedzą, gdzie mają zboże sprzedawać, Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, wskaże solidne chrześcijańskie młyny, do których będą mogli z pełnym zaufaniem zboże dostarczać po najlepszych cenach.

Komuna nie próżnuje...

Znamienna akcja komunistów w czasie manifestacji antyhitlerowskiej w Łodzi

Łódź, 23. 7. Dla czerwonych wywrotowców każda okazja jest dobra. Nawet wówczas, gdy odbywa się protest przeciwko zakusom hitlerowców na Gdańsk, komuna usiłuje manifestację zakłócić i... w ten sposób pójść na rękę naszym zachodnim sąsiadom.

Słowem, z każdym — byle przeciw Polsce...

Pod koniec manifestacji, na Wodnym Rynku, obok Głównej w Łodzi — jak informują dzienniki — rozległy się okrzyki antypaństwowe.

Jak się okazało, okrzyki te wznosiła Helena Walczak (Miljonowa 49) i Adam Regenbaum (Krucza 13).

Kilkanaście osób rzuciło się na Regenbauma i Helenę Walczak. Rozległy się okrzyki: „Powiesić ich”. Z pomocą pośpieszyła policja, która już dotkliwie poturbowanych Regenbauma i Walczakównę ulokowała na dorózkę, celem

odwiezienia do komendy policji.

Tym jednak w dalszym ciągu napierał na dorózkę, usiłując odbić ich z rąk policji i domagając się wydania zatrzymanych.

Z trudnością udało się policji ich obronić.

Helena Walczak i Regenbaum po wstępnym przesłuchaniu zostali osadzeni w więzieniu do dyspozycji władz.

Pozatem w czasie ostatniej manifestacji został aresztowany 18-letni Ch. Nusbaum (Pieprzowa 13).

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Nusbaum rozrzucił dookoła siebie ulotki o treści komunistycznej. Na widok policji Nusbaum usiłował zbiec, został jednak zatrzymany i odprowadzony do komendy policji, skąd po przesłuchaniu skierowano go do więzienia.

Co wolno wojewodzie...

Sprawa żydowskiej kamienicy przy ul. Piotrkowskiej

Łódź, 23. 7. — Swego czasu głośna była sprawa domu przy ul. Piotrkowskiej róg Głównej. Właściciel owego domu Żyd, bez uprzedniego porozumienia się z władzami miejskimi przystąpił do nadbudowy parterowego domu, w rezultacie czego stanął przy ulicy Piotrkowskiej wielki czteropiętrowy gmach.

Wszystko byłoby bardzo pięknie, Łódź miałaby nowy „niebotyk”, pryncypalna nasza ulica zyskałaby niepomnie na wyglądzie, gdyby... właśnie, gdyby nie małe gdyby... To „gdyby” wyraża się w maleńkim całym niewinnym „kanciku” żydowskiego kamienicznika. Ni mniej ni więcej plan omawianego domu nie zgadza się z planem rozbudowy miasta i urąga jawnie przepisom bezpieczeństwa. Między innymi za mało zostawiono miejsca na chodnik, co jest w tym punkcie o tyle ważne, że dom narażony jest na uszkodzenie przez tramwaj w wypadkach częstego wykołowania się, jak to już miało miejsce kilka razy w porze zimowej.

Kilka takich wstrząsów może poważnie zagrozić domowi, którego fundamenty obliczone jedynie na dom parterowy mogą kiedyś zawieść.

Mimo tych przeszkód stanął przy ulicy Piotrkowskiej wspaniały gmach. Po ujawnieniu jednak żydowskiego „kantu” prasa wszczęła odpowiedni alarm. W magistracie oczywiście zrobił się szumek i pomysłowemu Żydo wi, który chciał w ten sposób powiększyć teren swej posiadłości, i uniknąć zbydnych zdaniem jego opłat, zabroniono

wykończyć domu. Długi czas stał ten dom niewykończony i władze miejskie nie wiedziały co z tym fantem począć. Nie prędko zdobył się na jasną decyzję czy dom ten ma być rozebrany, czy też wolno jest go wykończyć.

W międzyczasie jednak toczyły się pertraktacje pomiędzy właścicielem domu i władzami miejskimi. Rezultatem tych pertraktacji było to, że właściciel zobowiązał się do budowy t. zw. podcieni, dla powiększenia trotuaru. Mimo to sprawa przez długi czas stała na martwym punkcie.

Dopiero teraz dały się zauważyć przyspieszone prace nad wykończeniem wspomnianego domu. Przystąpiono do szklenia okien, wprawiania witryn i t. d.

Jak się dowiadujemy, władze miejskie po dość długim wachaniu zezwoliły na wykończenie domu. Dom też wykańcza się nagwałt, choć jak widać, o przyrzeczonych podcieniach żydowskiemu właścicielowi ani się śni.

Niezmiernie ciekawy wobec tego wszystkiego staje się fakt, że władze miejskie wobec analogicznych warunków kazały rozebrać właścicielowi chrześcijaninowi mały domek na przedmieściu Łodzi. Domek ten choć wybudowany bez planu nie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa, jak to ma miejsce z domem przy ul. Piotrkowskiej i rogu Głównej. Czyżby inspekcja budowlana przy zarządzie m. Łodzi posługiwała się podwójną miarą wobec obywateli miasta? Nie chcemy w to wierzyć i czekamy na wyjaśnienie.

Trzeba zamówić „Ore-downnik“

wczas, inaczej może nastąpić zwłoka w dostawie zwłaszcza pierwszych egzemplarzy

Listowi i urzędy pocztowe przyjmują

zamówienia na sierpień tylko do dnia 25. bm. Szanownych Czytelników naszych prosimy o wczesne dokonanie wpłat.

Zgon szefa sztabu inspektora obrony powietrznej państwa

Sanok (PAT). Wczoraj zmarł w Przemyślu ppłk. dypl. Karol Leńczowski, szef sztabu inspektora obrony powietrznej. Sp. ppłk. dypl. Leńczowski był ostatnio dowódcą 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. Zwłoki zmarłego popułkownika przywiezione zostały samochodem do Sanoka i wystawione w sali domu żołnierza, zamienionej na kaplicę żalobną i udekorowanej kirem i kwiatami. Przed katarfalkiem zmarłego pełnią wartę honorową oficerowie i podoficerowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 16-tej.

Zjazd górski w Sanoku

Komitet Główny zeszłorocznego „Święta Gór” postanowił zorganizować:

- 1) Zjazdu przedstawicieli wszystkich górskich regionów Polski (corocznie) — w skromnym zakresie, i
- 2) podobnie do zeszłorocznego „Święta Gór” zjazdu w wielkich roz-

miarach (co dwa lata), jak w r. ub. w Zakopanem.

Tak więc urządzany w r. b. „Zjazd Górski” odbędzie się w skromnych ramach. Na miejsce zjazdu obrano Sanok, punkt centralny naszego łańcucha gór, położony w Beskidach Środkowych, a obfitujący w przepiękne, mało znane krajobrazy. Termin Zjazdu: 14 do 17 sierpnia b. r.

Zjazd gromadzi przedstawicieli wszystkich regionów górskich i organizacji, pracujących nad zagadnieniem górskim, celem wzajemnego poznania się i powzięcia uchwał w sprawie organizacji, działalności i rozwoju wylonionej z Komitetu „Święta Gór” stałej instytucji pod nazwą „Związek Ziem Górskich”.

Przewodnictwem Komitetu Organizacyjnego „Zjazdu Górskiego w Sanoku”, którego pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 13 bm., objęli: p. gen. dyw. Kasprzycki Tadeusz, min. spraw wojskowych, jako przewodniczący, i p. inż. Bobkowski Aleksander, wice-minister komunikacji, jako wiceprzewodniczący. Z ramienia Komitetu działa Wydział Wykonawczy z sekretarjatem w Warszawie, Mokołowska 61 m. 31, tel. 9-01-84.

Chleb dla Polaków

W Lutomiersku pod Łodzią, poszukuje się od zaraz papierza (dekarza). Byt zapewniony. Informacyj udziela agentura „Ore-downnika”, Lutomiersk, ul. Kilińskiego 47.

W Stupcy (pow. Konin) odczuwa się brak chrześcijańskiej hurtowni kolonialno-spożywczej. Powodzenie zapewnione z uwagi na 24 polskie składy towarów kolonialnych, znajdujących się w samej Stupcy, a w okolicy, na wioskach, jest ich około 100.

Poza tem osiedlić się mogą: kupiec z gotowymi ubraniami oraz zegarmistrz. Miasto liczy 7 tysięcy mieszkańców, a okolica dość zamożna.

Informacyj udzieli p. Belechowicz w Stupcy (agentura „Ore-downnika”).

Samodzielny kupiec, Wielkopoleanin, pragnie się osiedlić na terenie byłej Kongresówki. Jest w posiadaniu około 4 tysięcy zł, za co może zalażyć poważny skład drogerijny (farby, lakiery, pokosty, mydła, smary, oleje i inne artykuł. techniczne). Ma zapewnioną dostawę z fabryk czysto polskich.

Czytelników naszych prosimy o wskazanie odpowiedniej miejscowości oraz podanie szczegółów z okolicy (ilość żydostwa, zamożność okolicy i t. p.). Oferty przyjmuje redakcja „Ore-downnika” w Poznaniu, ul. św. Marcina 70, z dopiskiem: dla S. K. w Bydgoszczy.

Odrąbiono!

Icek

— Icek, ofermo, zmieńcie nogę. Cała baterja stawia prawa, a wy lewą.

— Panie kapralu, czy to moja wyna, że uni źle idą?

— Chodźcie no tu do mnie.

— Panie kapralu kanonier Icek Kozia-bródka melduje się posłusznie na rozkaz.

— Kozia-bródka, wy chodźcie nie umiecie!

— Sie uśmiełem panie kapralu. Ja już chodze dwadzieściasiedem lat i raz w lewa noga i w prawa tyż, jak wipadnie, a pan kapral, mówi, że ja nie umie chodźć. Jak ja w cywilu handlowałem z lokeiowym towaru, to co ja sze nachodźłem, co za marsie robilem, chciałbym żeby pan kapral takie końskie nogi miał.

— Jesteście oferma!

— Może być, panie kapralu, ale Kozia-bródka jestem tyż.

— Z was w wojsku niema żadnej pociechy.

— Panie kapralu, żebym tak zdrów był, chciałem iezcz na izbe chorych za takiego od czerwonego krzyża, to mie nie wzieni.

— Wy tylko po różnych dzlurach krylbyście się. Dziś w nocy pójdziecie na warte.

— Czy to konieczne? Dlaczego ja? Ja sze na tem nie znam. Moge kogo poszczelnać. Ja wim, moze samego panu majoru.

— Przypomnę wam obowiązki wartownika. Będziecie stali przed bramą...

— Szedrzeć nie można?

— Można, ale w „pace”!

— Uj wypluj pan to brzydkie słowo!

— Nikogo nie wolno wam wpuszczat! Każdego musicie zatrzymat na trzy kroki i wylegitynowat. Co macie zrobic?

— Każdego mam zlopat za kroki i wylegnowat sze.

— Jesteście dureń! Musicie na każdego krzyknać, żeby się zatrzymat. Gdy was nie usluha, możecie go przekuc bagnetem lub postrzelic. Zrozumieliście?

— Tak jest!

— A co zrobicie jak pójdzie nasz pan pułkownik?

— Ja wim?

— No co?

— Aha. Ja powim: „A gitn Morgen panie pułkownik. Was is nojes? Co slychać co?”

— Zwarzowaliście? Chcecie, żeby was pan pułkownik z miejsca zamknal? Co wartownik powinien zrobic? Co wy zrobicie, jak będzie szedł pan pułkownik?

— Ja wim?

— No pomwście!

— Och już wim, przekulbym go z bagnetem!

— A co zrobicie, jak w nocy do was ktoś się będzie zblizał?

— Weźme karabyna i krzykne: „Ty łobuz, gdzie idziesz, gdzie? Nie wiesz, że pan kapral tu lazyć nie-pozwolił. Ty głupi myślisz, że ja czy hasło powim, co? Ty hasło „kroków” nie możesz wiedzieć, bo to tajemnica. Uczekaj stąd, bo przyjdzie pan kapral, to on czy da!”

— Z was Kozia-bródka, to będzie dzielny wartownik!

— Uj panie kapralu, to może na kucki da sze urlop zrobic? co?

— O napewno!! Tylko jak was wyznacze na warte, to odrazu poproście pana porucznika, żeby was zamknal.

— Pan kapral żartuje.

— Ja nie żartuje. Na warcie, trzeba by wyznaczyć zawsze drugiego żołnierza, żeby was pilnowat. Tacy z was żołnierzel Kelly.

Lipiec
24
Piątek

Kalendarz rzymsko-kat.
Piątek: Krystyny p., Kunegundy
Sobota: Joloba ap., Krzysztofa m.

Kalendarz słowiański
Piątek: Lubomiry
Sobota: Sławosza

Słońca: wschód 3,39
zachód 19,57

Długość dnia 15 g. 58 min.
Księżyc: wschód 10,49, zachód 21,31
Faza: 6 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Sinięcka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 205-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE
Teatr Miejski — „Madame Z.”
Teatr Letni (park Staszica) — „Mąż o dwóch żonach”.
Teatr Letni (ul. Piotrkowska) — „Rozkoszna dziewczyna”.

KINA ŁÓDZKIE
Corso — „Ja mam temperament” i „Szczęście na ulicy”.
Capitol — „Świat idzie naprzód” i „Dwie Joasie”.
Ikar — „Wiktor czy Wiktorja” i „Nasz chleb powszedni”.
Mimoza — „Jasnowidz” i „Papua”.
Przedwieście — „Królewski sobowót”.
Palace — „Takie są dziewczęta”.
Rialto — „Książę Woroncow”.
Stylowy — „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo”.

POGODA W CZERWCU
Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 23 bm.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 21,4, najniższa 14,7. Barometr: 742,5. Tendencja: wzrost ciśnienia. Umiarkowane wiatry miejscowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?
W dalszym ciągu temper. ok. 15 st. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejącym.

KOMUNIKATY
Teatr Letni w Parku Staszica
Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem arcywesoła farsa Kratza „Mąż o dwóch żonach”. Niecodzienny humor i świetne wykonanie dają gwarancję, że z przyjemnością można spędzić wieczór w uroczym Parku Staszica.

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W dniu 26 lipca odbędzie się wycieczka terenoznawcza do Dąbrówki, Białej i Ozorkowa. Wyjazd z Łodzi tramwajem z Rynku Bałuckiego w niedzielę, o godz. 6,30 rano, powrót do Łodzi w godzinach wieczornych. Przewiduje się do przejścia pieszo około 20 km. Koszt dla członków 1,50, dla gości 1,80. Zapisy przyjmuje biuro oddziału, Al. Kościuszki 1, II. p., oficyna w piątek, 24. b. m., w godz. od 18-20.

PRZED WYBORAMI
Prace przedwyborcze rozpoczynają się. Zgodnie z zarządzeniem komisji wyborczej 24. b. m. w trzech lokalach, a mianowicie przy ul. Pomorskiej 16 (gmach Rady miejskiej) oraz w szkołach przy ul. Cegielińskiej 26 i Targowej 24, rozpocznie prace nad sporządzeniem spisów wyborczych 240 zaangażowanych pracowników. Praca ta trwać będzie codziennie od 16 do 23, za co pracownicy otrzymają po 7 zł dziennie, aż do dnia 1 sierpnia włącznie, kiedy to praca zostanie zakończona. Każdy pracownik sporządza listę dla jednego obwodu wyborczego w trzech egzemplarzach, które w dniu 1 sierpnia zostaną wręczone komisjom okręgowym, które w okresie od 9 do 18 sierpnia r. b. wyłożą do publicznego wejrzenia i zgłoszenia reklamacji przez wyborców. Dnia 1 sierpnia ukaże się ogłoszenie o składzie osobowym komisji okręgowych i obwodowych, tudzież miejsce i godziny urzędowania komisji, podziały miasta na okręgi i obwody wyborcze.

Czytajcie i abonujcie „Ilustracje Polską”

Dalsze zwolnienia narodowców

W więzieniu przebywa jeszcze tylko dwóch narodowców — Proces o zajścia na zebraniu dozorców domowych wyjaśni rolę socjal - komuny

Łódź, 23. 7. Większość narodowców, aresztowanych w związku z zajściami na wiecu dozorców domowych, została już zwolniona. Ostatnio zwolniono b. radnego Antoniego Belkę wraz z 6 innymi, tak, że obecnie w więzieniu przebywa już tylko dwóch, Bursiewicz i Laskowski, którzy prawdopodobnie w najbliższych dniach wypuszczeni zostaną również na wolność.

Cała opinia narodowej Łodzi oczekuje z niecierpliwością procesu w związku z temi zajściami. Wówczas wyjdzie na jaw cała perfidia żydowskich pism, które systematycznie bala-

muca opinię publiczną fałszami na temat tych zajść. Również ujawniła się ciekawa rola niektórych działaczy chudeckich, którzy współdziałali z bojówką socjalistyczno-komunistyczną. Bojówka ta, napadając na rozpoczynającego przemówienie b. radnego Belkę, dała początek zajściom. Wściekłość żydowskich pisemek pochodzi stąd, że czerwoni posługacze zostali wyrzuceni z sali przez zebranych i w ten sposób unikniono walki bratobójczej pomiędzy chrześcijanami, co jest przecież najgorętszym życzeniem żydostwa.

„Wszelkie zakusy na Gdańsk odeprzemy siłą”

Wielka manifestacja w sprawie Gdańska — 66-tysięczny tłum manifestuje przeciw zakusom niemieckim — Uchwale nie rewolucji

Łódź, 23. 7. — Wodny Rynek. Na placu targowym nieprzeliczone mrowie głów ludzkich kołysze się, i szumi. Zatrzymują się tramwaje, a z nich wysypują się nowe tłumy, delegacje, poczty sztandarowe i t. d. Z przyległych ulic: Głównej, Targowej i Rokicińskiej napływają ciągle nowe fale ludzkie. Sztandary i proporce ustawiają się wieńcem na środku rynku i łopocą różnorodnymi barwami nad głowami tłumu.

O godzinie 7-ej orkiestry odegrały jedną zwrotkę „Roty”, poczem zaczęły się przemówienia. Zwarty przeszło 60-tysięczny tłum słuchał uważnie słów o polskim morzu, o dwu żrenicach tych portów dla rozwoju ekonomicznego i politycznego Rzeczypospolitej, wreszcie o nieustannych zakusach krzyżackich na ziemię pomorskie, należące od wieków do Polski. Tłum słuchał i burzył się. Co chwila przemówienia przerywały potężne okrzyki: „Gdańsk dla Polski i dla Polaków”, „Wszelkie zakusy na Gdańsk odeprzemy siłą”, „Nie damy Gdańska” i t. d.

Po przemówieniach wszystkie orkiestry odegrały „Rotę”. Obnażyły się głowy kilkudziesięcioletniego tłumu, z tysięcznych piersi zerwał się potężny śpiew i szedł jak wichur w miasto.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród...”
Gdy umilkły ostatnie echa potężnej

pieśni, zebrani wysłuchali i uchwalili następującą rezolucję:

„Zaniepokojeni ostatnimi wydarzeniami na terenie wolnego miasta Gdańska, spotęgowanymi przez niebывалe, co do treści i formy wystąpienie prezydenta senatu Gdańskiego stwierdzamy,

że port gdański jest drugim portem Rzeczypospolitej. Z tego faktu płyną wszystkie dobrodziejstwa dla W. Miasta, którego zarządcy wystrzegają się muszą polityki i manifestacji, zakłócających spokój i normalne życie miasta portowego.

Wszelkie próby podważenia praw Polski w Gdańsku spotkają się ze zdecydowanym oporem całej Rzeczypospolitej, której prawem i obowiązkiem jest, stać na straży pokoju nad Bałtykiem.

Oświadczamy, że rewizja obecnego statutu gdańskiego, może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzplitej Polskiej, która jedynie może zabezpieczyć całej ludności warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju.

Z podpisaną rezolucją delegacje związków udały się do Urzędu Wojewódzkiego, wręczając ją wojewodzie łódzkiemu. Po zakończonych uroczystościach policja zaaresztowała kilku agitatorów komunistycznych, broniąc ich przed samosądem wzburzonej ludności.

SYTUACJA STRAJKOWA

Rękawicznicy grożą strajkiem. Robotnicy, zatrudnieni przy wyrobie rękawiczek, podjęli akcję o podwyżkę płac. Przemysł rękawicznicy w Łodzi zatrudnia około 1500 pracowników, w tym większość chałupników, którzy wysunęli żądania podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej, grożąc, w razie odrzucenia postulatów, strajkiem.

Konferencja w sprawie zatargu pończoszników bez rezultatu. Na odbytym w lokalu stowarzyszenia przemysłowców pończosznicych posiedzeniu komisji dla ustalenia spornych warunków w przemyśle kotonowym, nie zdołano uzyskać porozumienia w szeregu sprawach i w związku z tem spór przekazany został do rozstrzygnięcia w drodze arbitrażu, okręgowemu inspektorowi pracy. Chodzi o niektóre punkty taryfy płac, wynagrodzenia za postoje itd.

Z RYNKU PRACY

Redukcje w „Zjednoczonych”. W związku z brakiem surowca w zjedn. zakł. Scheiblera i Grohmana wypowiedziano pracę około 500 robotnikom, zatrudnionym na przędzalni cienkoprzędnej oraz na przędzalni na Księżym Młynie.

Na froncie pracy. Związki zawodowe interwenjowały w Zarządzie Miasta Rudy Pabjanickiej. Odbyła się konferencja z burmistrzem Grzybowskiem, w wyniku której Zarząd miejski poszedł na ustępstwa i postanowił rozszerzyć roboty publiczne z 3-4 dni do 5 dni w tygodniu, by dać możliwość dostatecznego zarobkowania 380 robotnikom.

W sprawie przeszerogowania robotników do innych grup płacy, oraz redukcji części robotników w widzewskiej manufakturze na oddziale drukarni, odbyły się konferencje z przedstawicielami zw. zaw., na których ustalono warunki sporne i zatarg został zlagodzony.

W firmie Jelenkiewicz (Al. Kościuszki nr. 10) odbyły się rokowania ze względu na spór, jaki powstał na tle wypłaty urlopów. Uzyskano w wyniku konferencji porozumienie. (x)

47 tysięcy poszukuje pracy, a 17 tysięcy zatrudnionych. Wojewódzkie Biuro

Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 18 lipca 1936 r. na terenie województwa Łódzkiego, a mianowicie: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 35 794 osób, Kalisz, powiat kaliski, kołski, koniński, turecki i wieluński 2 418 osób, Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3 280 osób, Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 1 291 osób, Radomsko i powiat radomszczański 1 051 osób, Tomaszów Maz. i powiat brzeziński 3 433 osoby razem 47 267 osób.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnionych robotników na robotach publicznych w dniu 18 lipca 1936 r. na terenie Województwa Łódzkiego, a mianowicie: oddział w Łodzi 6 488 osób, ekspozytura w Kaliszu 1 520 osób, ekspozytura w Pabjanicach 2 545 osób, ekspozytura w Piotrkowie 1 785 osób, ekspozytura w Radomsku 792 osoby, ekspozytura w Tomaszowie Maz. 1 419 osób, razem 14 549 osób.

KRONIKA WYPADKÓW

Żle trafili. Na ul. Mostowej na przechodzącego Andrzeja Różgę, zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej, napadł jakiś osobnik, podchmielony i uzbrojony w nóż. Napastnik, zagroziwszy nożem, przy pomocy jeszcze jednego towarzyszącego mu kompana, usiłował obezwładnić Różgę, który miał przy sobie odważnik dwukilowy na sznurku i uderzył napastnika z taką siłą, że tenże padł bez przytomności. Drugi, nie czekając, umknął. Rannym napastnikiem okazał się 28-letni Adolf Rabeze, bez stałego miejsca zamieszkania, znany awanturnik. Rabezego, który odniósł pęknięcie czaszki, przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. (k)

Napad bandycki. W Młynskach pod Łodzią trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na mieszkanie nauczyciela Romana Czajkowskiego. Po steroryzowaniu domowników złodzieje zrabowali różne przedmioty na sumę 1 tys. złotych.

Wyrok na Żydów-komunistów

Łódź, 23. 7. — Wczoraj podaliśmy wiadomość o rozprawie sądowej przeciwko Żydom-komunistom, wśród których, jakby przypadkowo, znalazł się jeden Polak.

Oskarżeni należeli do wyrotowej „elity” i piastowali wysokie godności w partji.

Późnym wieczorem, po naradzie sąd skazał: Izraela Auerbacha na 3 lata więzienia, Chanę Wołkowicz, 3 lata więzienia, Gitlę Brochsztajnowną, — 4 lata, Kałmana Kaca — 2 lata i Matusiaka — 2 lata więzienia.

Proces przeciw b. lekarzowi miejskiemu Pabjanic

Łódź, 23. 7. Onegdaj przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczęła się sprawa przeciwko byłemu lekarzowi miejskiemu w Pabjanicach, 35-letniemu dr. Mieczysławowi Grzegorzewskiemu, oskarżonemu o przeprowadzenie zabiegów, mających na celu uchronić od służby wojskowej osobę syna fabrykanta pabjanickiego Leonarda Rensza. Na ławie oskarżonych zasiędlł wraz z dr. Grzegorzewskim Leonard Rensz, ojciec jego Józef Rensz, oraz Mendel Łaznowski, b. ławnik magistratu miasta Pabjanic. Łaznowski, tak mówi akt oskarżenia, pośredniczył pomiędzy dr. Grzegorzewskim i Renszem i pobierał honorarium za przeprowadzenie nielegalnych zabiegów. Rozprawa potrwa kilka dni, szczegóły podamy w następnym numerze.

KRONIKA SPORTOWA

Trener olimpijski zapaśniczy w Łodzi. Do Łodzi przyjeździe trener polskiej zapaśniczej drużyny olimpijskiej, p. Földeack, który w ciągu trzech tygodni będzie trenować zawodników łódzkich. Przyjazd trenera olimpijskiego pozostaje w związku z przygotowaniem łódzkiego okręgowego związku atletycznego do rozpoczęcia sezonu, który będzie obfitował w cały szereg ciekawych imprez o charakterze nawet międzynarodowym. Pobyt p. Földeacka w Łodzi przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu łódzkiej atletyki. Poza treningami w Łodzi, trener będzie również odbywał treningi na prowincji, oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli w tych ośrodkach znajdować się będą sekcje atletyczne. W ramach trzytygodniowego pobytu będzie zorganizowany również na terenie Łodzi specjalny kurs dla sędziów zapaśniczych, który prowadzić będzie p. Földeack.

Trasa wyciągu szosowego im. ś. p. Sierpińskiego. Szosowy wyciąg kolarski o nagrodę przechodnią im. ś. p. Władysława Sierpińskiego zostanie w niedzielę rozegrany po raz szósty z rzędu i trasa jego będzie taka sama, jak w roku ubiegłym, a mianowicie: Łódź — (Plac Reymonta) — Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka — Piotrków — Wobórz — Tomaszów — Ujazd — Rokiciny — Będzeliń — Brzeziny — Stryków — Zgierz — Helenówek — Łódź. Meta znajdować się będzie na torze w Helenowie. Sędzią głównym wyciągu będzie p. Krachulec.

Łódź — Warszawa w zapasach. Tegoroczny sezon zapaśniczy Łódź rozpoczyna meczami z reprezentacją Warszawy w Łodzi. Obje drużyny mają wystąpić w swoich najlepszych składach.

Na srebrnym ekranie

„Takie są dziewczęta”

Kino „Palace”
Jeszcze jeden film z życia „dziesięciu tysięcy”, tylko, że tym razem nie życie milionerów jest atrakcją obrazu, lecz dobra gra Caroli Lombard.

Jest to historia trochę niefortunnej miłości, gdzie „ona” w żaden sposób nie chce się przynależać do tego, że kocha. „On” jest milionerem i naprawdę sympatycznym chłopcem, a „jej” mama gwałtownie chce córkę wydać za takiego człowieka. Cóż skoro sama ukochana opiera się i płała narzeczonemu figle, zamiast paść w ramiona. Wogóle jest to film, w którym mimo, że akcja wciąż się kręci kolo miłości, nikt nikomu w ramiona nie pada... nawet w ostatnim akcie. Nawet ślub, udzielany przez kapitana okrętu, nie zmienił nastroju — panna młoda zamiast welonu ma na sobie ciepły szlafrok, a nogi moczy w gorącej wodzie z gorczycą! Ostatni bowiem kawał, zrobiony narzeczonemu, omal nie nabawił jej grypy.

Słowem beztraska, pełna temperamentu i humoru komedia. Komedia, na której naprawdę można się śmiać.

Dodatki składają się z PAT-a i komedji rysunkowej. m-t

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozabawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Węgiel - Koks - Drzewo

Biuro sprzedaży

Giesche Sp. Akc. - Łódź

ul. Srebrzyńska 12 Telefon 215-36 131-17

Sprzedaż pierwszorządnej jakości górnośląskiego węgla z własnych kopalń „Wilson“ i „Ligoń“ w wszelkich gatunkach oraz koks i drzewa opałowe

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBŚLUGA SOLIDNA. ng 7 OBŚLUGA SOLIDNA.

Dobry zarobek

Każdy posiadający (ca) złotych siedem, zarobi dziennie 7 zł. Artykuł sezonowy codziennej potrzeby. Sprzedaż masowa. Zgłoszenia osobiste: **Kalisz ul. Bolesława Pobożnego 17 m 7.** n 14814

Lecznica dla zwierząt

MAG. WET. H. Warrikoffa

ŁÓDŹ ul. Kopernika 22 Tel. 173-07

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów i koni Strzyżenia psów i koni. kąpiele dla psów. Kucie koni nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-6 n 11 804

Pea-Krem

utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 13 351/8

PLAC

z niewykończonym domem mieszkalnym i przynależnościami w dobrym punkcie handlowym miasta Wrześni do sprzedania. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrześni.**

Ostrzeżenie! Przy upałach niewolno zaniedbywać dla swiń, krów, drobiu prawdziwej Centralny Michałowski. Zadać oryginalne opakowanie w aptekach i drogeriach. zd 69 778

Uwaga! dobrze prosperujący interes materiałów budowlanych wraz z nieruchomością dobrze się rentująca w śródmieściu Poznania sprzedam. Oferty przyjmuje F. Janowski, Poznań, ulica Kwiatowa 6. zd 69 791

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, x, z = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom
składem w mieście pow. sremski dobre położenie tanio sprzedam. Czesław Bogdaszewski, Jarocin Powstańców 23. zdg 69 628

Dom
piętrowy, kuchnia, warsztat stelmarski w dobrej okolicy 9 000.— wpłaty 7 000.— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 68 944

Domek
5 — 10 morgowym ogrodem przy Poznaniu kupię za gotówkę. — Oferty Oredownik, Poznań zd 69 885

Dom
mniejszy z piekarnią w powiatowym mieście lub przy Poznaniu kupię gotówką. Oferty Oredownik, Poznań zd 69 884

Kiosk
ogród koncesja, pewna egzystencja przy bardzo ruchliwej ulicy spowodu choroby sprzedam. — Oferty Oredownik, Poznań zd 69 820

Ford 29
oryginalna karoserja, 4 drzwiowy, jak nowy opony pół balon, okazynie 1 500.— Oferty Oredownik, Poznań zd 69 719

270
mórg bardzo korzystne, prima budynki, bogate inwentarze 30 000, wpłaty 15 000.— Stawski, Poznań Sapieżyński 10 b. zd 69 893

11. KUPNA

Gospodarstwo
od 15—25 mórg w dobrym stanie bliżej stacji kupie. Oferty Agencja Oredownika, Strzelno. zd 69 741

Wiśnie
jabłka, sliwki kupuje Fabryka Marmelady Siedziński, Wroniecka 17. zdg 69 717/18

Lampe
benzynowa (lampa) kupie. Zgłoszenia Franciszek Jasik, Jarocin, 3 Maja 6. n 15 063

18. DZIERŻAWY

Gwarantowany
gościniec wraz składem kolonialnym jedyny w wsi wskaże Szwajkowski, rozlewnia piwa — Kórnik. zd 68 189

60
mórg buraczanej, bogate żniwo, kompletne inwentarze, objęcie 3 500.— (właściciela). Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 69 891

Piekarni
pierwszorządnej poszukuje celem dzierżawy. — Zgłoszenia z podaniem warunków: Agencja Oredownika, Wolsztyń, Rynek 4. n 14 951

110
mórg blisko Poznania przy szosie inwentarze kompletne, objęcie 5 tys. Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 69 892

23. ROZMAITE

Akuszka
udziela porad. Dyskrecja. Łódź, Zeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Tylko Jasnowidz
Handu może Ci podać szczęśliwy numer losu. Mnóstwo wygranych — Jego dzieło! Opracuje wszystkie sprawy: milosne, handlowe, spadkowe, odmajduje zaginione osoby. Napisz datę urodzenia — załącz 1 złoty na koszt portycji znakami. Jasnowidz Handu — Kraków, Długa. n 14 708

25. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Jakiegokolwiek
posady szukam u samotnych. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 69 541

b) Inni

100.—
dam za wskazanie stałej posady biuralistki, kasjerki, wyreczycielki. Oferty lesn. Zwirowiec, p. Miedzychód n. W. zd 69 329

Panna
z porządnej rodziny język polski niemiecki 100.— zł poszukuje posady do pomocy w składzie. — Oferty Kurjer Poznański zdg 69 125

Rzadca
gospodarczy, lat 34, zamilowany rolnik, hodowca, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 003

Urządnic gospodarczy
kawaler, lat 34, praktykujący w majątkach Wielkopolski, nabywszy wszechstronny doświadczenia poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 66 747

Szofer -
ogrodnik - bartnik i ogrodnik-bartnik, 11 lat praktyki pragnie zmienić posady zaraz lub później, świadectwa i polecenia bardzo dobre. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 69 645

Higienistka
szuka posady u lekarza ewentl. pomoc pani domu. Oferty Kurjer Poznański zdg 67 674

Polka,
wesola, mloda mila, z doskonałym francuskim, poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie „dame de compagnie“. Oferty: Kurjer Poznański zdg 69 333

27. WOLNE POSADY

Kilka
wymownych pań może się zgłosić do pracy zewnętrznej. Zgłoszenia dokumentami Kalisz, Bolesława Pobożnego 17 — 7. n 15 047

Potrzebni
dwaj organizatorzy celem zorganizowania na sezon sprzedawców. Gotówka pożądana. Zgłoszenia: Kalisz, Bolesława Pobożnego 17, m. 7. n 15 046

Gospodyni
średni wiek, do wszelkich prac obsługa telefonu, dobre świadectwa, na prowincje od zaraz do lekarza kawalera. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 336

Młodzieniec
od 18—22 lat może się zgłosić w praktykę leśnictwa, który może i mieć 35 złotych za utrzymanie. Zgłoszenia do: Zarząd leśny Borowiec — leśniczówka p. p. Jarocin. zd 69 624

Gholewkarz
samodzielny, dobry fachowiec na stałe od 1 sierpnia potrzebny. Oborniki, Rynek, skład skór. n 15 057

Dziewczyne
młodsza do drobiu i pomocy w kuchni przyjmie od sierpnia. Małectwo Gluchowo, powiat Poznań. zd 69 821

Bednarski
czeladnik młodszy nieznanaty od zaraz potrzebny. Zgłoszenia R. Bruch, Miedzychód. n 15 065

Fryzjerka
wodna, żelazkowa, potrzebna, posada stała, 15 zł tyg. utrzymaniem. Gdynia, 10 Lutego 39. n 13 514

Robotnika
stała praca, z utrzymaniem, gwarancja 200.— gotówka zaraz. — Oferty Oredownik, Poznań zd 69 761

2. PIENIADZ

Spółnik
do filii w Poznaniu, zawód obrotowy potrzebny. — kapitał około 2 500.— Oredownik, Gostyń. n 15 030

6. OŻENKI

Kawaler
lat 22, posiadający dom z ogrodem w mieście z braku znajomości poszukuje panny z gotówką 4 000.— Łaskawe oferty z fotografią Oredownik, Poznań zd 69 835

7. SPRZEDAŻE

700 samochodów
rozzebranych używane części, podwozia miedzarskie, opony najtańiej w firmie Autosklad Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dg 2336/7

Szklarnia
wraz z narzędziami w Poznaniu na sprzedaż. — objęcia 500.— Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 69 234

450
mórg pierwszorządne, obszerne zabudowania, dogodna komunikacja, okazynie, wpłaty 30 000.— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10 b. zd 69 895

Drogerja
prowincja Poznańskiej, obrót roczny 30 000, objęcie 6—7 000 zł sprzedam. Oferty Oredownik, — Poznań zd 69 705

Piekarnie
prosperująca dobrze, miasteczko prowincjonalne w rynku, 2 500.— sprzedam. Oferty Oredownik, — Poznań zd 69 747

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 25 lipca.

6.30 audycje poranne — 11.57 sregnal czasu; 12.03 koncert obudniowy w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serebryńskiego (ze Lwowa); 13.05 dziennik południowy; 15.35 wiadomości gospodarcze; — 15.45 „Hópek chce mieć order“; — wesola audycja dla dzieci młodziezych (ze Lwowa); 16.40 koncert solistów. Wyrk.: Wanda Madejowa — śnieg, Lenacy Rosenbaum — fortep. i akompa. Kazimierz Blaschke — wiolonczela; 16.45 „Morze jako źródło życia“ — porządanka — wygl. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. (z Krakowa); 17.00 koncert z okrodu Zoologicznego w Poznaniu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda; 17.50 „Puczeza górską Czrwieczna“ — porządanka (ze Lwowa); 18.50 porządanka aktualna; 19.00 „Wieczór starych walców“; Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. solistów; 20.15 audycja dla Polaków zagranicą: „Zolnierz niepodległej Polski“ (ze Lwowa); 20.55 porządanka aktualna; 21.00 recital skrzypcowy Bronisława Gimpła; 21.30 „Niezawodny system“ — skecz Mikołaja Laszto; 22.00 wiadomości sportowe; 22.15 „Szlem w biosenkach“ — lekka audycja muzyczne w wykonaniu chóru „Wesołej Piłki“; Love Short (miedzynarodowe piosenki); Leszka Stempowskiego (piosenki przy lutni); Jerzego Grabona — (trabka); Tadeusza Serebryńskiego (solo fortepianowe łączące piosenki. — hot’iasz i akompaniament (ze Lwowa).

KRAJOWE

Sobota, 25 lipca.

Warszawa — 12.55 „Przedział wydawnictw polnizych“; 14.30 koncert muzyki lekkiej (olity); 18.10 „Nasz program“; 18.10 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy“; 23.00 muzyka taneczna — (olity).

Toruń — 12.55 „Co mówia lezby“ — nag. roln.; 14.30 muzyka pogodna (olity); 18.00 „Nasz program“; 18.10 „Wizanki fortepianowe w wy. Charlie Kunza“ — (olity).

Lwów — 12.55 „Mazik wesolei wyobraźni“ (Anedoty o Pinetim); 14.30 „Koncert zyczeń“; 18.00 Silva rerum; 18.05 recital wiolonczelowy Jana Sebastiana Barwiskiego; 18.25 iwowski felieton aktualny; 23.00 muzyka taneczna na (olity).

Katowice — 12.55 „Zycie kulturalne Slaska“; 13.02 wiadomości bieżące; 13.15 koncert zyczeń — (olity); 14.30 najulubieńsze melodie (olity); 15.30 „Rola opiekunów stowarzyszeń młodzieży pozaskolnej“ — porządanka; 18.00 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci; 18.25 „Jako to dawni starszawo“ — opowiadanie zwarowe z Raciborskiego.

Kraków — 12.55 gitary hawajskie (olity); 14.30 „To co lubia sluchacze“ (olity niezależnie żądane); 18.00 porządanka aktualna; 18.10 chwilka społeczna; 18.15 najnowsze nagrania na płytach (okalna audycja); 22.10 wiadomości sportowe; 23.00 muzyka taneczna (olity).

Łódź — 12.55 Franciszek Liszt: Wariacja rapsodia nr. 2 w wykonaniu londyńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. L. Stokowskiego (olity); 14.30 koncert muzyki lekkiej (olity z Warszawy); 18.00 „Łódź, Bielsko, Białystok“ — porządanka; 18.10 „Łódź, twórcy ośrodek propagandowy L. O. P. P.“; 18.15 arje operowe w wykonaniu Jana Kiedury (olity); 23.00 muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Feliksa Ptaszyńskiego — transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej“; 23.30 koncert zyczeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobote:

17.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 17.15 Anglia (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. 17.40 Paris P. T. T. Recital fort.

18.00 Praga. Muzyka lekka. — M. Ostrawa. Recital śpiewaczy. 18.30 Radio Paris. Muzyka lekka.

19.00 Anglia (Nat. Progr.). — Koncert ork. wojskowej. Berlin. „Pójdź i zatańcz“. Koenigszw. Ludowe pieśni i tańce. 19.05 Ryga. Koncert ork. z udz. Sergiusza Benoniego. 19.15 Brno. Trio salonowe.

20.00 Anglia (Nat. Progr. Muzyka taneczna. — Anglia (Reg. Progr.). Koncert ork. symf. — Wiedeń. Aud. żalobna ku czci Dolfussa. Brno. Koncert popularny. 20.10 Koenigszw. Wesoly wieczór. Berlin. Muzyka baletowa. 20.15 Paris P. T. T. „La Basoche“ — opera Messagera. — 20.25 Oslo. Muzyka popularna. — 20.30 Anglia (Nat. Progr.) Music-hall. 20.45 Radio Paris. „Le Reve“ — dramat muz. w/ze Zoł z muz. Bruneau. — 20.45 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 20.45 Mediolan. Wieczór oper. Stockholm. Muzyka rozrywkowa.

21.00 Praga. Koncert symfoniczny. 21.10 Berlin. „To będzie wale“ — wesoly wieczór muzyczny-wokalny. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Koncert zesp. banjoistów. 21.45 Bukareszt. Muzyka jazzowa. 21.50 Budapeszt. Muzyka cweńska.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. 22.10 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 22.15 Luksemburg. Potpourri Weekendowy. — Oslo. Muzyka taneczna. 22.20 Praga. Muzyka salonowa. 22.30 Anglia (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. Budapeszt. Muzyka salonowa. 23.00 Praga. Muzyka taneczna. 23.15 Radio Paris. Muzyka lekka. 24.00 Koenigszw. Muzyka rozrywkowa. 1.00 Berlin. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



Eh, Karolu! gdzieś się podział? nie będę przecież sam dźwigał fortepianu na 4 piętro!

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odborem w agenturach 2,35 zł. Za odnośnienie do domu dopłata. Na pocztach i w kioskach miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy wysłać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% od jednolamowego milimetra. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne ugry.

Nakład i członki: Drukarnia Peleka Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w nakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odeszkodowania.



Z BEZIMIENNEJ - Książka

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

8) — Czyliż te piękne przedmioty nie są warte, żem się zbłąkała na chwilę? — rzekła z dąsem. — Ach, jakie ja cudnie widziałam rzeczy! I pośród tych wszystkich wspaniałości zasnąłam, a podczas snu wszystko się zmieniło, o toczyły mnie wieszczki, a gdy się ocknęłam, to wszystko leżało na moim fartusku, a ten czarodziejski pierścienek obejmował wiązanek jaśminu.

Jej słuchaczki oniemiały z uroczystego zdziwienia. Mirą sama nie wiedziała o swojej przesadzie. Dumna jak osoba, wybrana losem do czegoś niepowszedniego, stała, uśmiechając się z zadowoleniem do swego otoczenia.

— To dziwne, — szeptała babka, podczas, gdy dziewczuchy przyjęły opowiadanie Miry, jak artykuł wiary.

Nie bez obawy jęły wszystkie oglądać błyszczący kamień w pierścieniu.

— Dostałaś podarunek za nieposłuszeństwo, — zauważyła staruszka ze smutkiem: — któż zdoła przewidzieć, czy to ci przyniesie radość czy zmartwienie?

Gdy babka oznajmiła, że czas odjeżdżać, Mira wyszła dumnym krokiem i prawie bez pożegnania z pokoju.

— Jeżeli klejnoty zmieniają humor w ten sposób, muszą być przeto kłętą tego świata, — szepnęła staruszka.

— Hardo to dziewczyna i tylko pochałbi starą Mirelois, — zauważyła jedna z mleczarek.

— Czy wierzysz w tę dziwną historję? — spytała druga.

— Bywały już takie zdarzenia, — wtrąciła trzecia.

— Gdyby tu był młody hrabia, to powadziłabym, że to jego figiel, — zauważyła pierwsza z mówiących.

Wszedł parobek od osłów.

Udaremniiona pokusa

W dwa dni potem Mira leżała z otwartymi oczyma w swoim białym gniazdku pod dachem, podczas, gdy pierwsze ćwierkanie jej ukochanych, gniezdzących się w bluszczu jaskółek, jedyne jeszcze dało się słyszeć z oznak bliskiego poranku i tylko poprzedzał je kogut, witający pianiem wschód słońca. Serce jej było wzburzone. Romantyczny dreszcz przebiegł po jej ciele, a jej nadziejscy przodkowie otrząsnęli się ze swego zaniedbania i przypomniałi sobie o niej. Dotknęła ją wielka strata, która jej zaślepionym oczom ukazała się w postaci niezmiernych korzyści. Jej dzieciństwo znikło na zawsze.

Mira marzyła jeszcze na jawie o cudownych rzeczach, które jej ozdobiły dni ostatnie; najwyraźniej owi nadziejscy przodkowie doszli do przekonania, że trzeba sobie przypomnieć o odepchniętej i przysłałi jej wysnionego księcia z bajki.

Wypadek ten zdarzył się w ten sposób:

Poprzedni ranek był bardzo gorący, nawet w starym, chłodnym ogrodzie klasztornym z jego głębokimi, obfitymi gazonami murawy, z cichymi, pociemniałymi, licznymi drogami, ich nierozszermianem i pełnym bżowej woni powietrzem, panował upał podzwrotnikowy.

Dziecko za jakąś psotę miało tytułem kary nauczyć się jakiejś łacińskiej pieśni; skazana na samotność, utrwaliła szybko pieśń tę w pamięci, poczem z leniwym zadowoleniem wyciągnęła się na trawie. Uplywały tak godziny, aż oto gależie poruszyły się nad nią, liście zaszeleściły i tuż obok niej stanął na ziemi młodzieniec, około lat dwadzieścia dwa mający, ubrany w ciemny aksamit, delikatny i piękny, z głosem jak muzyka, słowem książę bajeczny, jak to Mira zaraz powiedziała sobie. Zeskoczył z muru klasztornego, na który dostał się po lodygach gęstego bluszczu i po raz pierwszy w swoim życiu Mira usłyszała niebezpieczny głos pochlebstwa.

Niewinna, ale nadzwyczaj rozwinięta próżność dziecka usłyszała w laskotliwych słowach tylko pochlebną prawdę, że jej nadzwyczajny wdzięk skłonił nieznajomego do awanturniczego wdarcia się w to święte miejsce z chwilą, gdy, jak mówił, ujrzał ją z

— Co słycać nowego? — spytały dziewczuchy.

— Młody hrabia wrócił niespodzianie i zabawi tu przez parę tygodni.

— A co, nie mówiłam, że gdyby był wrócił! — zaśmiała się rudowłosa mleczarka z triumfem. — Otóż to źródło bajki o wieszczkach. No, ale pierścienek nie jest zaręczynowy, to pewna.

Lódź wracała do domu pośród głucho milczenia. Sarazin był zmęczony, babka zamysłona, serce Miry narzękło dumą.

Pies szczeakał, biały kot mrucał, nawet kogut zapiał na ich powitanie. Mira nie zwracała uwagi na swych faworytów. Nie była zupełnie zadowolona ze siebie.

Babka postawiła przed Mirą chleb, miód i mleko, ale dziewczyna nie tknęła niczego. Wiedziała aż nadto, że jej postępek był naganny. Weszły na schody. W jasnym blasku księżycy nie potrzebowały innego światła. Mira rozbrała się wolno, staruszka otworzyła w milczeniu książkę do nabożeństwa.

Nagle Mira przypadła do niej i objęła ją rękoma.

— Babciu, byłam niegodziwa, — rzekła, — i żałuję z całego serca.

Wargi staruszki drgnęły.

— To wystarczy, — odparła z dobrocią, kładąc rękę na ramionach dziecka, patrząc w oczy klęczącej.

— A historja, którą nam opowiedziałas, czy jest prawdziwą? — spytała.

Oczy Miry spotkały się z jej oczyma szczerze i bez obawy.

— Prawdziwą, babuniu!

— To dziwne, dziwne! — mruknęła babka, całując zarumienioną twarzyczkę dziecka. — Niech cię Święci Pańscy mają w opiece. Zmów pacierz, Miro.

drogi. Mira nie zrozumiała polowy tego, o czem ją zapewniał, widziała tylko, że był piękny! Z bardzo zaczerwienioną buzią, przelekniona, w blaskach swej urody, patrzyła na młodego hołdownika i tłumiąc oddech, drżąc całą, wsłuchiwała się w jego słowa.

Z natury wolna od nieśmiałości i dumna z samej siebie w przekonaniu o swym wysokim urodzeniu, Mira nie znała nic rozkoszniejszego nad takie przerwanie jednostajności swego życia, tem bardziej z powodu występku, jakiego obecność nieznajomego dopuszczała się względem wszystkich zasad jej znienawidzonych mniszek. Zdawała sobie najdokładniej sprawę, że grzeszy przeciw wszelkim przepisom, obowiązującym, nie uciekając skwapliwie od śmiałka, ale właśnie ta awantura zachwycała ją.

O znaczeniu miłości nie miała najmniejszego wyobrażenia. W wyznaniach młodzieńca widziała tylko czolobitność, jaką bajeczny książę zawsze składa piękności. Mając język dobrze wyszkolony, młodzieniec w krótkim czasie wypełnił jej duszę oszałamającymi obrazami jej własnej osoby, dowiedział się jej krótkiej historji i wyłożył przed nią czarodziejski wizerunek świata marzeń, z którego była wykluczona.

Byłby dalej jeszcze prawil, gdyby głos siostry Serafyny nie był mu przerwał, wzywając Mirę z jej łacińskiej pieśni. Młody nieznajomy, który bynajmniej przyłapanym być nie chciał, wybąkał skwapliwie i czule dowiedzenia, uczepił się znowu gależy i lodyg bluszczu, wspiął się na mur i zniknął.

Mira zbudziła się nazajutrz zrana w gorące oczekiwania. Prosił ją, ażeby się z nim spotkała pod wielkim bukiem i przyrzekł jej opowiedzieć tysiące cudownych rzeczy. Ona powiedziała o tem babce, która mniej się tem ucieszyła, twierdziła nawet, że to on musiał być owym tajemniczym ofiarodawcą pierścienka w Villiers. Tricotrin napewno nie byłby kontent, ażeby Mira miała się spotkać z nieznajomym pod starym bukiem. Z uporem, ale najzupełniej szczerze oświadczyła Mirą, że niechy jej nie powstrzymało od udania się na tę schadzkę. W złym humorze i z niechęcią udała się do łóżka i obudziła się w takim samym usposobieniu.

Gdy otworzyła okienko, pod którym znajdowało się próżne gniazdko pliczki, błysnął stamtąd wprawny w złoto i mieniący się różnemi barwami przedmiot. Drżąc z zachwytu przyciągnęła go do siebie; był to naszyjuik cennej roboty, ubrany niezapomnianymi kamiami z turkusów i opalów.

Plącząc nieomal z radości, przyłożyła błyszczący przedmiot do szyi, przejrzała się w małym lusterku i zbiegła ze schodów do staruszki, która właśnie zajęta była przyrządzaniem śniadania.

— Spójrzyj, babuniu! — zawołała, — czy to nie był książę z bajki?

Stara spojrzała i cofnęła się.

— Ten bajeczny książę, to jakiś bogaty człowiek! — westchnęła. — Twoja szyja jest piękniejsza bez tej ozdoby, dziecino!

— Dlatego, że ubrana jestem, jak chłopka, — rzekła, krzywiąc się, Mira. — Gdybyś mnie widziała w jedwabiach, koronkach, które mi się należą, to nie mówiłabyś w ten sposób.

— Które ci się należą? — rzekła stara, stawiając dymiące mleko na stole: — niema nikogo, dziecko, do kogo miałabyś prawo rościć o to pretensje.

Mira nie słuchała tych uwag. Stała w zachwycie przed wielkim, wyczyszczonym kotłem miedzianym, który jej służył za lustro i spoglądała na grę promieni słonecznych na swym naszyjuiku. Babka była bardzo milcząca w czasie śniadania, jakkolwiek jej ruchliwy język nigdy nie zwykł był odpoczywać przy kawie. Mira milczała z rozdrażnienia, że jej błyszcząca ozdoba wywołała tak mały podziw. Już cenne kamienie z jej szyi rzuciły cień na jej młodą duszę. Były tak cenne, że wszystkie tak drogie jej dotąd przedmioty, nawet brunatna twarz babci, obramowana białą czepką płóciennego, wydała jej się zbyt pospolitą.

— Więc idziesz do buku? — spytała stara.

— Naturalnie!

Ale gdy Mira przybyła po południu na schadzkę, pod gależmi buku siedziała już babcia ze swą czerwoną wełnianą pończochą w ręku.

Mira o mało się nie rozplakała na myśl, że to rozgniewa jej księcia, ale ukryła swoje niezadowolenie i rozmawiała tak uprzejmie i z takim szacunkiem ze staruszką, i z takim zacięciem wieniem słuchała tego, co jej mówiła babka o Tricotrinie, że jej przewidywania zaczęły się rozwiewać.

— Kto wie! — pomyślała, — młody człowiek przemawia tak dobrze i rozsądnie. — I zaczęła równie jak sama Mira budować zamki na lodzie.

— Stara warjatka więcej mi będzie robić trudności, niż młoda, — szepnął nieznajomy, wracając do miejsca, gdzie służący oczekiwał nań z koniem: — ale mała jest tak ładna, że nigdy jeszcze nie widziałem istoty tak urodziwej i warto uzbroić się w cierpliwość.

— No, czyż to nie książę? — spytała Mira z triumfem.

— Umie gładko gadać, — odparła babka przezornie. — Ale wątpię, czyby Tricotrin życzył sobie tego, ażebyś zatrzymała tę piękną zabawkę. A czy ci ten młodzieniec podoba się tak samo, jak ów dystyngowany hrabia z Vielliers, o którym mi opowiadał?

— O nie! — zawołała Mira: — tamten wygląda jak król, jak Karol Wielki. Ten jest tylko swawolnym księciem.

Pocziwa staruszka usiłowała bronić dziecko od bliższych stosunków z niebezpiecznym nieznajomym, ale ten był o wiele przebiegłym od prostej, prawej kobiety. Nie naznaczał już dalszych schadzek, gdyż Mira w swej niewinności ciągle by go nadal zdradzała, ale czyhał na nią na gościńcu, w lesie i w ogrodzie klasztornym, gdy za nieuwagę skazaną bywała na samotność. W ten sposób miał dość okazji do zjednywania sobie jej posłuchu i nigdy nie omieszkał prawić o jej piękności, okazywał jej czolobitność i opisywał jej pętne obrazy wielkiego świata. Budując na bezwarunkowym niedoświadczeniu dziecka, obiecywał jej niewiedzące róże, królewską potęgę, każdy rodzaj sławy i zachwyty, je-

żeli tylko zechce pojechać z nim do miasta. Ale temu Mira oparła się stanowczo. Chętnie byłaby chciała zobaczyć te pełne blasku miesiąca, ale wtedy musiałaby porzucić Tricotrina, babcię, złotego koguta, Bébę i wszystko.

W miłości jej do Tricotrina, którego nie znał i którym pogardzał, jak kimś w rodzaju włóczęgi, odgadł swego najpotężniejszego wroga.

Bez tej broniącej jej skłonności, i za wpływem swej dumy i chęci bogactw, łatwo dałoby się wciągnąć na drogę zepsucia. Napróżno zapewniał ją, że zawiadomi Tricotrina o jej pobycie w Paryżu, jeżeli zechce tam zaraz pojechać. Jej serce było jednak zanadto wiernem swemu jedynemu przyjacielowi, ażeby miała się oddalić z domu, który on jej ofiarował, ulegając namowom nieznajomego; także i niezadowolenie zawsze troskliwej o nią staruszki, która rzadko potępiała jakiegokolwiek bądź jej życzenia, nie pozostały bez wpływu na jej chwiejność. Młody wielbiciel Miry irytował się słabymi postępami swoich zabiegów. Był przyzwyczajony do szybkich zdobyczy, a nieprzewidziane trudności drażniły jego dumę i osłabiały pewność siebie.

— Trzeba się wziąć do ostrych środków, — pomyślał pewnego wieczora, kalkulując, jak sobie radzić: — niema sensu napróżno grać rolę Fausta; jeżeli jednak istniała kiedykolwiek Gretchen, którą ośniewały i pocieszały klejnoty, to jest nią ta mała, próżna prostaczka.

Mira stała przy źródle z dzbankiem, przyniesionym do napełnienia, przeglądała się w wodzie, myśląc o swojej doskonałości, a nie o wielbicielu.

— Mira! — szepnął tenże, stojąc po za nią: — to za pospolita praca dla mojej księżniczki.

— Dla babci chodzenie po wodę jest zanadto uciążliwe, — odparła, rumieniąc się.

— Co do mnie, wolałbym panig tam widzieć, gdzie niewolnicy byłiby posłusznymi jej najmniejszemu skinieniu.

Mira westchnęła.

— Panno Miro, jedź panie ze mną, jutro muszę opuścić te strony.

Mira zbłądła i spojrzała nań z przestraszeniem. Nie była przygotowaną na utracenie tego wspaniałomyślnego towarzysza, który przerwał jednostajność jej życia czarem pełnym tajemnic.

— Czy będzie panie tęsknić za mną, panno Miro?

— Naturalnie, — odparła z smutkiem. Usta jej drżały. Nie chciała wierzyć, ażeby bań czarodziejska miała się skończyć tak prędko.

— Więc kochasz mnie, Miro?

— Pan byleś zawsze tak dobrym dla mnie.

On przygryzł usta. Jej odpowiedź zdradzała brak cieplejszego uczucia, ale ten fakt właśnie jeszcze bardziej pobudzał go do nieopuszczania dziewczyny.

— Mojem jedynym pragnieniem, — zawołał, — jest pozyskanie z czasem twojej miłości i jeżeli zechcesz mi zaudać, to w końcu uda mi się napewno posiąść twe serce. Jedź ze mną, jedź tylko ze mną do tego świata, który ci opisywałem tak często!

— Pojechałabym chętnie, ale...

— Tu niema żadnego ale. Tutaj jesteś samotną, ukrytą, ty, którą monarchowie podziwiałyby winni. Gdyby człowiek, o którym mi opowiadałaś, rzeczywiście troszczył się o ciebie, to czyżby cię zostawił w takim ubóstwie i ciemności? O, jedź ze mną, cudna! Panować będziesz w Paryżu, to ci przysięgam.

Mira westchnęła znowu. Policzki jej płonęły, oczy błyszczwały, cała jej dusza była jak pijana oszołomieniem. Wszak to był książę francuski i miałaby się wahać, ażeby nie pójść za nim i nie podzielić z nim jego przepychów?

— Jedź ze mną, jedź! — powtarzał, obejmując ją swoim ramieniem. — Pójdź dla opanowania całej Francji, a wszystkich, którzy ci raz spojrzą w oczy, na niewolników zamienisz!

Ciąg dalszy nastąpi

Tajemnice morza - których nikt nie zbadał

Olbrzymie cmentarzysko zatopionych okrętów - Ludzie olbrzymy - Tajemnicze potwory morskie - Skarby na dnie

Od czasu do czasu donoszą pisma zarówno amerykańskie, jak europejskie o okrętach, które

giną bez śladu.

Ostatnio codopiero rozeszła się wieść w prasie, że brazylijska ekspedycja,

która badała tajemnicze morze Sargasowe

nie powróciła. Zaginęła bez śladu.

Morze Sargasowe otacza dziwna, niezbadana tajemnica. Uczni i fachowcy życia morskiego zapytują z niepokojem: Co znajduje się pod warstwą morskich wodorostów, której nawet potężne transatlantyczne parowce nie mogą przebyć, a która pokrywa te niezwykle wody?

Morze Sargasowe leży pomiędzy 20 a 30 stopniem szerokości wzdłuż zwrótnika Raka.

Jest to istna dżungla wodna,

rojąca się od nieznanymi gdzieindziej gatunków ryb. Dziwne

niespotykane nigdzie ptaki

unoszą się nad morzem, pokrytym splątami wodorostów. Pod wpływem zmiennych prądów morskich pokrywa wodorostów zmienia stale swe położenie. Granice jej nie dadzą się ściśle określić.

Okręty wszystkich krajów troskliwie

omijają tę zdradliwą toń.

Od niepamiętnych czasów

żyje między żeglarzami legenda,

że na morze Sargasowe prądy podwodne

pedzą zatopione okręty ze wszystkich mórz.

Gdyby nawet w tej legendzie nie było ani ziarna prawdy,

w ciągu stuleci tyle okrętów padło ofiarą morza Sargasowego,

że w jego głębiach spoczywa niezliczona ilość wraków, nieraz z bardzo cennymi ładunkami, poczynając od hiszpańskich galer transportujących złoto i srebro do

Europy,

kończąc na nowoczesnych parowcach.

Zuchwali podróżnicy, którzy zapuszczali się na morze Sargasowe opowiadają, że nie raz widzieli

sterczące zpod wodorostów maszty

i wystające nad powierzchnią części zatopionych okrętów.

Wszystkie bogactwa zatopione w morzu Sargasowem czekają od stuleci na odkrywców.

Niezliczone wyprawy, które miały na celu naukowe zbadanie tajemniczego morza, albo

zamierzały wydrzeć mu jego skarby,

były w ostatnich latach organizowane.

Jedynym człowiekiem, któremu udało się dotrzeć do jądra morza Sargasowego był angielski żeglarz kapitan Sarsworth,

który w kručącej łódce

sam jeden odważył się na to zuchwałe przedsięwzięcie.

Po kilku dniach wrócił, niestety nie się odeń nie dowiedziano.

Straszliwa podróż tak nim wstrząsnęła, że zwarjował.

Belkotal jakiegoś niezrozumiałe zdania, mówił coś

o straszliwych potworach,

które na tajemniczym morzu go napastowały, lecz nic konkretnego nie można się było odeń dowiedzieć.

Kapitan Hanken, z amerykańskiej floty usiłował w r. 1886 zbadać tajemnicze wody. To, co o swych badaniach opowiedział było niesłychaną sensacją. Mówił, że na własne oczy w środku pokrytych wodorostami przestrzeni widział

kawałki łąd porośnięte kwiatami i drzewami.

Przez lunetę zauważył na tym łądzie

ludzi jakiejś nieznannej olbrzymiej rasy.

Widział, jak ludzie ci spacerowali po wodorostach pokrywających morze,

posiłkując się długimi płaskimi deskami umocowanymi do nóg.

Spostrzeżenia kapitana Hankena są tem znamiennejsze, że w owym czasie,

nieznane były jeszcze wodne narty,

o których wyraźnie wspomina. Trudno więc przypuścić, aby jego relacje były czczym wymysłem.

Ze swej wyprawy kapitan Hanken przywiósł

deskę pochodzącą z okrętu zatopionego w okolicy wysp Azorskich,

a więc o setki mil morskich od tajemniczego morza Sargasowego. Znaleźnienie tej deski przemawia zatem,

że i w legendzie żeglarskiej,

która głosi, że zatopione okręty ze wszystkich mórz przypędzane są podwodnymi prądami do morza Sargasowego, jest nieco prawdy.

W roku 1913 szwedzki nurek Halmundsen Kort próbował zbadać tajemnicę morza Sargasowego. Z okrętu, wyposażonego w najnowocześniejsze środki ówczesnej techniki

opuścił się ubrany w skafander, w głąb morza.

Powłokę wodorostów udało mu się przebić i załoga okrętu widziała, iż zagłębił się w wodę. Nurka doprowadzająca powietrze do skafandra odważnego nurka wyprętała się coraz bardziej, aż wreszcie zwiśla. Na okręcie wywnioskowano z tego że nurek dostał się już na dno. Minęło kilka godzin



Kolonja włoska w Londynie, obchodziła ostatnio wielką uroczystość poświęconą Najświętszemu Pannie z Góry Karmel. Z okazji tej uroczystości ulicami Londynu wielka procesja z chorągiewkami, a dziewczęta w bieli niosą na swych ramionach statuę M. B. Karmelskiej, jak to widzimy na rycinie. Procesja ta sprawia na Anglikach duże wrażenie.

Jaskinia zapętniona szkieletami

Obok czaszek i szkieletów - cenne zabytki starożytne

W Korczycach pod Zawierciem, w powiecie olkuskim, podczas wydobycia kalcytu dla pobliskich hut szklanych przez miejscowych włościan, natrafiono przypadkowo na nieznaną dotąd jaskinię.

Wiadomość o tym odkryciu przywiózł do Krakowa robotnik Antoni Cichoń z Podlasic i w następstwie tego wyruszyła zaraz na miejsce naukowa wycieczka członków Koła Prehistoryków Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem prehistoryka profesora Jara Fitzkego.

Na miejscu stwierdzono, że nowo odkryta jaskinia ma 12 metrów długości i posiada jeden boczny korytarz. Na dnie jaskini jest namulisko, na którym są ślady czterech palenisk. Koło tych palenisk znaleziono około 40 szkieletów ludzkich.

Część tych kości, zwłaszcza czaszek, rozebrała miejscowa ludność zaraz po odkryciu roty, nie zdając sobie sprawy z wartości naukowej odkrytego stanowiska.

Wycieczka zajęła się zebraniem materiału powierzchniowego, zgrupowanego przy paleniskach, to jest fragmentów ceramiki, oraz kości ludzkich i zwierzęcych. Równocześnie stwierdzono, że fragmenty ceramiki należą do późnego okresu wpływów kultury prowincjonalno - rzymskiej (III i IV wiek po narodzeniu Chrystusa), do grupy ceramiki siwej, którą już niejednokrotnie spotykano w jaskiniach okolic Krakowa.

Członkowie wycieczki zajęli się także zgromadzeniem materiałów pozabieranych z jaskini przez ludność i odzyskali je w przeważnej części, otrzymując od urzędu gminnego w Korzycach różne kości ludzkie, ze szkółki w Korzycach ułamki naczyń i szczęki ludzkie, a od naczelnika poczty miejscowej żarna rotacyjne, z czworokątnym otworem pośrodku. Żarna te zasługują na szczególną uwagę, gdyż najprawdopodobniej będą to pierwsze tego rodzaju żarna z późnego okresu rzymskiego (III wiek po narodzeniu Chrystusa) odkryte w Polsce.

W tej samej jaskini według relacji naczyńnych świadków, pod ścianą znajdowało się jakieś wyżłobienie skalne, wypełnione po brzegi. Jak wynika z opowiadań świadków, miało to być jakby żłób z kamienia. Otóż wyżłobienie to zostało rozbite.

Wiadomość o odkryciu jaskini z jej bogatą zabytkową treścią wywołała wielkie zainteresowanie wśród czynników naukowych w Krakowie, niewątpliwie też podjęte zostaną na miejscu szersze badania systematyczne, tembardziej, że w pobliżu tej jaskini w rumowisku skalnym spotkano kości zwierząt dyluwialnych.

Materiał zebrany przez wycieczkę został oddany do zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie, odkryta zaś jaskinia nazwana została „jaskinią Żurowskiego”, dla

uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego prehistoryka Józefa Żurowskiego, kuratora Koła Prehistoryków Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Półtora miliona złotych za konia

W tych dniach konsorcjum amerykańskich stajni wyścigowych nabyło dla celów reprodukcyjnych najcenniejszy okaz stajni Aghi Khana, konia „Blenheim”, który w 1930 roku jako zwycięzca w Derby przyniósł swemu właścicielowi bogatą premję.

Potomkiem „Blenheima” jest również tegoroczny zwycięzca Derby koń „Mammoth”. Pertraktacje o nabycie „Blenheima” trwały dość długo. Agha Khan nie mógł się zdecydować na pozbawienie swej stajni najcenniejszego okazu rasy końskiej, wreszcie przemówił do niego argument w postaci 50.000 funtów, to jest półtora miliona złotych, zapłaconych przez konsorcjum amerykańskie za cennego reproduktora.

Olimpijski konkurs tańca

Na igrzyskach berlińskich odbędzie się również konkurs tańca, do którego zgłoszono kilka polskich „gwiazd”.



Włoska tancerka Britta Schellander odtwarza tańce: „Wyśniony ptak” i „Wspomnienie”.